Nr 218. Kraków, Sobota 13 Maja 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką pocz.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	38	19	9	3
W innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Klęska Stołypina.

We środę, o godzinie drugiej minut dwadzieścia w nocy, poniósł Stołypin trzecią z rzędu klęskę w swojej wojnie z obiema Izbami młodego parlamentu rosyjskiego. Tym razem w dotkliwy sposób zgromiła go Duma, której udzielił odpowiedzi na interpelacyę w sprawie naruszenia ustawy zasadniczej i nadużycia § 87 dla przeprowadzenia w drodze rozporządzenia carskiego ustawy o ziemstwach dla sześciu guberni kraju zachodniego, którą z powodu tworzonych przez nią kuryj narodowościowych odrzuciła Rada państwa.

Wprawdzie niepomyślny dla Stołypina wynik dyskusyi nad jego odpowiedzią na interpelacyę w Dumie był zupełnie pewny, Duma nie mogła bowiem okazać się mniej wrażliwą na jaskrawe naruszenia konstytucyi, aniżeli Rada państwa, to jednak rzeczywistość zawiodła najbardziej nawet pesymistyczne dla Stołypina oczekiwania, który też wyszedł ze środowej dyskusyi w Dumie tak rozbity i ze swojego uroku silnego i rozumnego człowieka ogołocony, że, być może, już w jego dalszym pozostawaniu w urzędzie, można o nim powiedzieć, że to człowiek politycznie skończony.

Najwięcej zawinił sam. Zupełnie nie umiał należycie ocenić sytuacyi, ani się do niej bodaj zastosować. Pozycyę miał co prawda trudną, jak każdy wódz przegrywający, który zabiera się do zwycięzania. W Radzie państwa jego obrona § 87 nie znalazła uznania. Najważniejsze swoje argumenty już tam Stołypin zużył i to bezskutecznie. Dla Dumy pozostało mu bardzo nie wiele, gdy tymczasem opinia przeciw niemu zdążyła się już ustalić i ugruntować. Nie mógł w Dumie powtarzać tego, co powiedział w Radzie państwa, bo byłoby to wręcz śmiesznem. Musiał wymyśleć coś nowego na uzasadnienie swego postępowania. Ale tu zawiodła go wynalazczość jego własna i jego sekretarza prywatnego. Stołypin wygłosił długą mowę, która jest istotnie wzorem, ale negatywnym, jak się w takich razach mówić nie powinno.

To też stała się w Dumie rzecz niesłychana. Tensam Stołypin, którego w tym parlamencie słuchano zawsze z największem natężeniem, we środę nie mógł utrzymać uwagi słuchaczów przy swoich wywodach. Nie pomagały ani akcenty udawanej szczerości, ani patryotyczne wykrzykniki, ani misterne, nikomu jednak nie imponujące, wykręty jurydyczne, do których się premier uciekał. Lewica nie chciała go wręcz słuchać i przerywała mu co chwilę złośliwymi docinkami. Październikowcy zachowywali złowróżbne milczenie. Frakcya Puriszkiewicza wyprawiała hałasy. A tylko ultrarządowa partya t. zw. „nacyonalistów" rekrutująca się z czynownictwa kresowego, aplaudowała niektóre ustęzy mowy swojego protektora i orędownika.

Stołypin usiłował udowodnić, że samowolne zawieszenie obrad parlamentu na trzy dni, w ciągu których ustawa o ziemstwach została wprowadzona w życie na podstawie § 87, było wynikiem nieodpartej i nagłej konieczności, ponieważ dziesięć milionów najwierniejszych swojej ojczyźnie Rosyan litewskich i białoruskich nie mogło już dłużej męczyć się brakiem instytucyj ziemskich, których dotąd całkowicie nie miały i ponieważ tysiąc pięćset gmin staroobrzędowców cierpiało dotkliwy „głód duchowy", nie mogąc bez ustawy o ziemstwach zaspakajać swoich potrzeb duchowych z taką swobodą, jaką chciał im zapewnić „najmiłościwszy car".

Stołypin posunął swój cynizm nawet do tego, że ów straszny „głód duchowy" prześladowanych do niedawna staroobrzędowców porównał z klęską głodu fizycznego i twierdził, że tak samo, jakby rząd nie mógł czekać z niesieniem pomocy dotkniętej głodem ludności, aż co do rozmiarów jej pogodzą się obie Izby prawodawcze, tak samo teraz nie mógł on zwlekać z ustawą o ziemstwach. Wolał więc zastosować środek, o którym sam mówi, że jest najzupełniej wyjątkowy, aniżeli zgodzić się na to, aby patryotyczni Białorusini „męczyli" się dłużej z powodu braku ziemstw i aby staroobrzędowcy przymierali głodem duchowym jeszcze jakie sześć miesięcy, zanimby ustawa o ziemstwach na drodze normalnej i konstytucyjnej prawomocność swoją uzyskała.

Co za tkliwość! Nieprawdaż? Ale mimo tak pięknego sentymentu Duma pozostała nieprzejednana. A wśród salw huraganowego śmiechu odpowiedziała, kiedy Stołypin, kończąc swą mowę, wyświetlił, iż nadużycie § 87 „wzmocniło młodą konstytucyę rosyjską". § 87 podziękowano mu za to ironicznemi oklaskami i okrzykami: „oto obrońca".

To też zniechęcony i zdetonowany zeszedł Stołypin z tej trybuny, z której ongiś wygłaszał tak świetne mowy. Tym razem mowa jego była bardzo prymitywna, ale tchnąca jakąś brutalną siłą i ze rychlej gmach parlamentu opuścił. Pozostawił tak po sobie tym razem wrażenie bynajmniej nie męża stanu, nie męża opatrznościowego Rosyi, ale karyerowicza, więcej bezwzględnego, niż zręcznego, który rozkoszowawszy się w słodyczy olbrzymiej władzy, broni się przed jej utratą wszystkiemi, nawet nieodpowiedniemi środkami.

We środę Stołypin pogrzebał swoją własną reputacyę. Po tej jego mowie przekonano się ostatecznie, jak dalece była ona bezzasadną. Pod tem wrażeniem otwarto, w myśl jednomyślnej uchwały Dumy, dyskusyę nad odpowiedzią premiera. Przemawiali najlepsi mowcy Dumy między nimi Makłakow. Mieli oni jednak zadanie zbyt ułatwione, aby wywrzeć zbyt wielki efekt. Mówili przeważnie rzeczy, które w tej chwili rozumiały się same przez się. Wszelkie bowiem wątpliwości rozwiał już sam Stołypin.

To też nie było dla niego żadną niespodzianką, kiedy ostatecznie Duma 202 głosami przeciw 82 przyjęła przedłożoną przez październikowców formułę przejścia do porządku dziennego, w której powiedziano, że Duma uznaje, iż Stołypin „pogwałcił § 87 ustawy zasadniczej, popełniając przez to czyn z prawem niezgodny" i że „wyjaśnienia jego w tej sprawie udzielone nie są wystarczające".

Po uzyskaniu tak wymownego votum nieufności w obu Izbach prawodawczych, każdy przyzwoity minister nie pozostawałby u steru ani chwili dłużej i to bez względu na to, czy w tem państwie istnieje system parlamentarny, oparty na zasadzie odpowiedzialności ministrów przed parlamentem, czy tylko konstytucyjny, jak w Niemczech i Rosyi. Czy jednak uczyni to Stołypin, trudno odgadnąć. Miał on bowiem w ciągu pięcioletnich swoich rządów tyle sposobności do ustąpienia z honorem, z których nie skorzystał, że obecnie, kiedy ustąpienie to nie miałoby żadnych cech „honorowych", byłoby ono dla niego aktem prawie nieprawdopodobnego samozaparcia się.

Dlatego też klucz do sytuacyi ma w tej chwili car sam, a raczej kierująca nim kamaryla dworska. Jeżeli ona uzna, że pozory szanowania parlamentu powinny być zachowane, Stołypin pójdzie, jeżeli nie — zostanie. Sam bowiem Stołypin już od dwóch lat przestał przedstawiać samoistny i indywidualny czynnik polityczny. Od czasu zgodzenia się na sprzeczny z konstytucyą i z jego stanowiskiem sposób, w jaki car zadekretował kredyty na zbrojenia morskie, przestał on być indywidualnością polityczną, a stał się prostym czynownikiem, który sam robi karyerę i bardzo licznym krewniakom swoim usilnie do niej pomaga, szerząc nawet w Rosyi na tak wielką skalę niepraktykowany dotychczas nepotyzm i to na najwyższych nawet stanowiskach.

Przed trzema miesiącami, kiedy tylko przesilenie wybuchło, kamaryla zatrzymała Stołypina przy władzy. Wszyscy pamiętają, jak długo trwały rokowania, narady i namysły w tej sprawie. Ostatecznie zwyciężył Stołypin. Dzisiaj wiadomo, że ma on ten akt szczególnego zaufania monarchy do zawdzięczenia temu, że wówczas wojna z Chinami wisiała na włosku i że dwór obawiał się, aby z tego powodu nie wybuchła ponownie rewolucya i dlatego chciał mieć u steru „wieszatiela" wypróbowanej już energii i sprawności.

Obecnie niebezpieczeństwo komplikacyj wojennych na granicy chińsko-rosyjskiej nie wydaje się tak bezpośredniem. Kamaryla dworska ma więc swobodniejszą głowę i może swobodniej decydować. I ta jej decyzya stanowić będzie właściwy rdzeń obecnego przesilenia. Okaże się z niej bowiem, czy i do jakiego stopnia uważają wielkorządcy rosyjscy za potrzebne i pożyteczne dla siebie, zachowywać jeszcze pozory konstytucyjne. Rola Stołypina w tej kwestyi jednak pozostaje już wyłącznie bierną.

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 11 maja.

(Sobór na placu Saskim. — Zamach na park Ujazdowski. — Projekt nowej kontrybucyi. — Przymus gazetowy i „Gazeta Policyjna". — Ferment w maryawityzmie. — Macoch w więzieniu piotrkowskiem. — Sensacyjne pożary).

Dwadzieścia lat minęło od czasu, gdy Marya Andrejewna Hurkowa dała inicyatywę do wzniesienia soboru prawosławnego na placu Saskim. Podobno potrzeba jeszcze pół miliona rubli, aby ów pomnik kultu bizantyjskiego, który zeszpecił jeden z najpiękniejszych placów stolicy Zygmuntowskiej, mógł być nareszcie wykończony. Bo to przecie publiczna tajemnica, że zmarli już, a i żyjący dotąd członkowie budowy soboru niezgorzej się przy tej imprezie obłowili, z obawy jednak głośnego skandalu, senator Neuhardt w tym kierunku czynności rewizyjnej zaniechał.

Zanim jednak synod petersburski uzyska od ministra skarbu nowy, półmilionowy fundusz na dokończenie soboru, „istinno-ruscy" działacze nad Wisłą zabiegają coraz gorliwiej o przyozdobienie Warszawy innym gmachem, mającym być siedzibą już nie kultu wyznaniowego, ale swoistej kultury rosyjskiej. Chodzi tu mianowicie o wzniesienie takiej budowli, któraby stanowiła ognisko życia kulturalnego i towarzyskiego o charakterze nawskróś rosyjsko-nacyonalistycznym, w połączeniu z tendencyą rusyfikacyjną.

Takie bowiem odnosi się wrażenie z całej zamierzonej imprezy, która była przedmiotem specyalnej narady, odbytej przed kilku dniami w mieszkaniu prywatnem pomocnika jenerał-gubernatora von Essena. Dzienniki warszawskie, nie mogąc należycie owej sprawy oświetlić, poprzestały jedynie na lakonicznej wzmiance o samym fakcie, bez przytaczania szczegółów projektu, jak również prowadzonej dyskusyi. A oto, jak się według otrzymanych z miarodajnego źródła informacyj, rzecz cała przedstawia.

Tutejszy klub nacyonalistów rosyjskich od dawna opracował projekt wzniesienia gmachu, któryby mieścił salę teatralną przynajmniej na 1000 widzów, drugą salę na koncerty i odczyty, pomieszczenie na specyalną bibliotekę, różne ubikacye klubowe, wreszcie specyalny pawilon p. n. „Rosyjskiego domu ludowego". W szkicowym kosztorysie nadmieniono, że o ile otrzyma się odpowiedni plac od miasta, to cała impreza będzie wymagała niespełna pół miliona rubli. Autorowie projektu, którymi głównie są: poseł Aleksiejew, prezes Izby sądowej Posnikow i niejaki Kossagowskij, wskazali na konieczność odzyskania 200.000 rb. z funduszów dyrekcyi teatrów warszawskich. Taka bowiem suma, przeznaczona dawniej na wzniesienie podobnego gmachu, miała być użytą do pokrycia długów rządowej dyrekcyi teatralnej. Co do reszty sumy kosztorysowej, projekt wskazuje trzy źródła: zapomogę rządową, subsydyum z funduszów miejskich i składki publiczne w całem imperyum.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że projektowi nacyonalistów nadaną już została sankcya oficyalna, czego dowodem zwołanie narady pod przewodnictwem takiego dygnitarza miejscowej administracyi, jak pomocnika generał-gubernatora i udział w niej zwierzchników prawie wszystkich dykasteryj rządowych. Oczywiście uczestnicy, w liczbie około 40 osób, jednomyślnie przyjęli przedstawiony im projekt, a dyskusya toczyła się jedynie około szczegółów, umożliwiających rychłe zrealizowanie nacyonalistycznego dzieła. „Istinno ruski" przewodniczący von Essen zapewnił zebranych, że co do wyjednania subwencyi rządowej, sprawa weszła na najlepszą drogę, albowiem prezes ministrów, Stołypin, wielce sprzyjający pięknemu zamiarowi, przyrzekł już swoje w tym względzie poparcie.

Z kolei drugi „istinno ruski" uczestnik von Müller, prezydent miasta oświadczył, że uzyskanie placu bezpłatnego pod budowę gmachu nie może napotykać na żadne trudności. Omawiano tedy różne rozporządzalne tereny miejskie i większość oświadczyła się za... obcięciem szczupłego wielce parku w Alejach Ujazdowskich. Jeśli istotnie monstrualny pomysł nacyonalistów przyjdzie do skutku i ów gmach będzie wzniesiony na terytoryum parku miejskiego przy zbiegu ulicy Pięknej i Alei Ujazdowskiej, to miastu, tak ubogiemu w plantacye publiczne, stanie się straszna krzywda. I to podwójna. Albowiem ucierpi także estetyczny wygląd pięknych Alei Ujazdowskich. Z góry można przewidzieć, jaka to będzie architektura tej budowli nacyonalistycznej, gdyż i to uczestnicy zebrania uchwalili, że w razie rozpisania konkursu architektonicznego, winien w nim być postawiony warunek uwzględnienia w projektach stylu wielko-rosyjskiego, zwłaszcza w ornamentacyi zewnętrznej.

Przewodniczący zebrania „istinno ruskich" działaczy, wspomniany już von Essen, przed zamknięciem posiedzenia poruszył inną sprawę, która także będzie miała charakter drażniący nasze społeczeństwo. Przypomniawszy, że w r. 1913 ma być obchodzony uroczyście 300 aniwersarz panowania dynastyi Romanowych, wezwał pom. generał-gubernatora warszawskiego obecnych do utworzenia komitetu organizującego zawczasu różne uroczystości w obrębie „Priwislinia". Z góry można przewidzieć, że społeczeństwo polskie będzie się trzymało zdala od wszelkich nacyonalistyczno-dynastycznych demonstracyj, jakie będą urządzone. Ale nie ominie nas karota, gdyż zapadła uchwała, aby szefowie dykasteryj rządowych zawczasu zajęli się zbieraniem składek wśród wszystkich mieszkańców kraju. Oczywiście, formalnie będą się to nazywały „ofiary dobrowolne", w rzeczywistości jednak gotuje się nowa przymusowa kontrybucya. Wiadomo bowiem, że oficyalni kwestarze mają liczne sposoby zniewolenia najoporniejszych kontrybentów.

Wszak przy ogłaszaniu o dniach galowych stale jest używany termin, że „mieszkańcy mogą przyozdabiać flagami, oraz iluminować swoje domy". Faktycznie jednak muszą to uczynić, albowiem brak przepisanej liczby flag lub latarek, pociąga za sobą grzywny, a nawet areszt kilkotygodniowy. Taki sam przymus stosuje się również co do prenumeraty dwujęzycznej Gazety Policyjnej" przez właścicieli domów, znaczniejszych sklepów i zakładów przemysłowych. Swistek ów podczas paru lat t. zw. „doby wolnościowej" drukował się zaledwie w kilkuset egzemplarzach. Obecnie, gdy znów przywrócono dawniejszy przymus, liczy kilkanaście tysięcy obowiązkowych prenumeratorów.

Milczenie w prasie warszawskiej o rozłamie właściwie rozkładzie w sekcie maryawickiej, jest wywołane okólnikiem komitetu do spraw prasowych, zabraniającym poruszania tej sprawy. Tymczasem w łonie sekty ferment, mimo nieobecności Żebrowskiego i Cyglerówny, przebywających za granicą, w dalszym ciągu się szerzy. Niętylko w Warszawie i w Łodzi, ale we wszystkich głównych wiejskich ogniskach kozłowityzmu, przytrafiają się coraz częściej nawrócenia licznych grup maryawickich. Proces konwersyjny podążałby w daleko szybszem tempie, gdyby nie mechaniczne hamulce, stosowane przez organa rządowe. Zagrożono kapłanom katolickim zesłaniem administracyjnem za podjęcie jakiejbądź akcyi misyjnej w gniazdach sekciarskich, jak również wzbronionem zostało poruszanie maryawityzmu w zwykłych kazaniach niedzielnych i świątecznych.

Każde przejście z maryawityzmu na katolicyzm spotyka się obecnie prawie z takiemi samemi szykanami administracyjnemi, jak przy zgłaszaniu się prawosławnych, zamierzających opuścić cerkiew urzędową. Duchowni maryawiccy wciąż komunikują policyi nazwiska osób, agitujących wśród ich owieczek. Osoby te są bezwłocznie aresztowane. Tak n. p. w Cegłowie pod Warszawą uwięziono dwóch włościan i jednego młynarza, tylko wskutek denuncyacyi duchownego Wiechowicza. Żona owego młynarza wie już na pewno, że mąż jej będzie zesłany na trzy lata

Wystawy wiosenne.

I. Wystawa niezależnych.

Idei zrzeszanie się ku obronie i popieraniu spraw zawodowych, zawdzięcza powstanie swoje powołany przed dwoma miesiącami w Krakowie do życia „Związek powszechny polskich artystów-malarzy, grafików i rzeźbiarzy". O celach i zadaniach tego „Związku", o przyczynach, które powstanie jego wywołały, donosiły w swoim czasie dosyć obszernie pisma codzienne. Artyści nasi, czując się skrępowani formułami i regulaminem obowiązującemi w obu naszych dotychczasowych zrzeszeniach t. j. w „Tow. przyjaciół sztuk pięknych" i w Tow. „Sztuka", odczuli potrzebę stworzenia nowej organizacyi, któraby nie krępowała w niczem lotu ich artystycznej myśli, nie narzucała im pęt rutyny, dawała im pełną niezawisłość w wypowiadaniu w praktyce swoich zapatrywań na sztukę.

„Niech każdy mówi za siebie" — czytamy w przedmowie do katalogu wystawy napisanym przez jednego z jej uczestników p. Włodzimierza Tetmajera — sądy zostawmy historyi. Niech każdy spieszy z tem co umie i co chce wyrazić. Nie tamujmyż drogi nikomu, nie zagradzajmy jej rogatką niepowołanych sądów, wykorzeniajmy snobizm, uprzedzenia i fabryki wielkości".

Takie śmiałe słowa jako hasło bojowe, wypisane na sztandarze nowego stowarzyszenia, rzuca w świat Włodzimierz Tetmajer, jeden z twórców i inicyatorów „Związku". Na tej podstawie wnioskowaćby można, że nowa instytucya artystyczna będzie czemś w rodzaju paryskiego salonu „des refusés" i że pierwsza jego wystawa będzie w zupełności odpowiadała założeniu.

Otwarta w budynku po panoramie grunwaldzkiej wystawa „niezależnych" już z tego względu nie może mieć żadnego rewolucyjnego charakteru, że w malarstwie naszem po okresie „burzy i ucisku" nastał peryod pewnego zrównoważenia wszelakich rozbieżnych żywiołów, zniwelowania ostrych różnic, że dążymy zwolna do źródeł czystej sztuki, wkraczając na te same ścieżki, które zawiodły malarstwo nasze z okresu Matejkowskiego na szczyty europejskiej sztuki. Zdrowy krytycyzm społeczeństwa, zupełna apatya wobec chorobliwych przejawów moderny, zwróciły z błędnej drogi tych, co, porwani chwilowym prądem przemijającej mody, dali się unieść na manowce sztuki. Waryatów w sztuce naszej dziś już coraz mniej — natomiast coraz szerszy teren zagarnia myśl zdrowa, jasna i zrównoważona.

Wystawa „niezależnych" zgromadziła obrazy artystów wszelakich grup i kierunków. Widzimy tu obok patryarchy krakowskiego malarstwa, ośmdziesięciokilkoletniego Stanisława Bryniarskiego, dzieła najmłodszych, obok przedstawicieli „Sztuki", tych, co tworzyli „Zero" i „Salon", znalazła się także grupka tych, co nie należąc tu, ani tam, tworzyli stronnictwo nieuznanych lub niezadowolonych. W następstwie tego ma wystawa niezależnych zgoła odrębny charakter od wszystkich wystaw dotychczasowych zrzeszeń malarskich. W ogólnej cyfrze 200 przeszło dzieł, przejawiają się wszystkie niemal rodzaje, kierunki i metody z lat ostatnich. Porywów myśli śmielszej jednak, odruchów rewolucyjnych w sztuce niema mimo to zupełnie — jest tylko w całości wystawa bardzo różnorodna, obejmująca prace na niejednolitym poziomie artystycznym stojące, malarzy, znanych przeważnie z wystaw Towarzystwa sztuk pięknych.

Dobrym pomysłem było rozdzielenie terenu na dwie połowy, ułatwia to bowiem przegląd interesującego i zręcznie ugrupowanego plonu wystawy, która dzięki doskonałemu oświetleniu, ukazuje wszechstronnie artystyczne walory obrazów.

Prof. Axentowicza „studyum" ma charakter antyku przy zachowaniu wszystkich charakterystycznych cech subtelności i miękkości rysunku, które są tak wyłączną i odrębną właściwością ołówka rektora naszej Akademii. Jest to portret młodej kobiety o niesłychanie miękkich liniach, pełen słodyczy w wyrazie, a wytworności w technice.

Prof. Wyczółkowskiego dwa szkicowe studya kolorystyczne pastelowe przypominają niezapomniane rodzajowe obrazki kolorystyczne z dawniejszej epoki jego twórczości, ale artystycznie stoją od tamtych niżej.

Prof. Unierzyskiego dwa autoportrety są w zakresie portretu najlepszemi rzeczami, jakie wyszły z pod pędzla twórcy „Zdjęcia z krzyża". Kapitalny rysunek głów, miękkie prześliczne cieniowanie, wytworna technika, wysuwają te dwa portrety na czoło plonu wystawy.

Jacek Malczewski przypomniał z dawniejszych dzieł swoich znany świetny portret kolegi po pędzlu, niezapomnianego ś. p. Koniuszki w postaci satyra, a obok tego własny portret, jeden z najlepszych w długiej seryi autoportretów z doby ostatniej. Oba dzieła celują całym artyzmem techniki Malczewskiego i jego olbrzymiej malarskiej wiedzy, dla której oddawna ze szkodą całego, uczącego się malować pokolenia wskazanym jest posterunek w Akademii I wprost zdumiewać się przychodzi, że gdy tylu mało powołanych, wkroczyło w progi szkoły poMatejkowskiej, mistrz pędzla tej miary co Jacek Malczewski — tytularny, a następnie mianowany już profesor Akademii sztuk pięknych skazany jest na czekanie, dopóki kaprys, czy niechęć źle uprzedzonych, czy tendencyjnie nieuświadomionych czynników nie ustąpią miejsca zdrowemu rozsądkowi i poczuciu dobra instytucyi, tak radykalnej wymagającej reformy.

Włodz. Tetmajer obok znanego obrazu „Żniwo", słusznie zaliczanego do najlepszych jego dzieł, wystawił cały cykl drobnych pejzażów wiejskich, o zawsze zręcznie wybranych motywach, doskonale odczutych i pełnych werwy w szczegółach rysunku i plamy kolorystycznej. Też same artystyczne walory, bez rozmachu jedynie właściwego temperamentowi ojca, odnaleźć można w dwóch drobnych studyach pejzażowych p. Jadwigi Tetmajerówny, której debiut pierwszy na wystawie publicznej uważać można za zadatek przyszłości.

Do szkoły ludowców słusznie zaliczony Wincenty Wodzinowski obok trzech studyów rodzajowych z życia wiejskiego, wprowadzających doskonale uchwycone i wybornie rysowane typy ludowe („Rozmowa", „Dziewczyna" i „Niedziela palmowa"), dał trzy bardzo ładne portrety, w których uderza delikatność rysunku, miękkość techniki i wybitnie zarysowane dążenie do nadania osobom portretowanym indywidualnego wyrazu. W długiej galeryi portretów p. Wodzinowskiego, jakie widzieliśmy w ostatnich czasach, portrety pp. L. zaliczyć można do najlepszych.

P. Kasper Żelechowski ożywił w ostatnich czasach swą twórczość zwrotem do aktów, malowanych z pewną brawurą przy zachowaniu wszystkich wskazań poprawności rysunkowej i malarskiej. Z pośród trzech wystawionych dzieł, obok celującego przepysznym tonem karnacyi „Tańca", który oglądaliśmy przed kilku miesiącami w salonie Tow. sztuk pięknych, zwraca uwagę kompozycya zatytułowana „Przemoc", realistycznie traktowana scena miłosnego uścisku mężczyzny wgryzającego się w odsłonięte piersi kobiety. Metoda monachijska malowania aktu kobiecego położyła piętno na tym obrazie wypowiadającym może cokolwiek brutalnie, ale z wielką siłą efektowny pomysł malarski. Dużo wdzięku ma także „Studyum kobiece", traktowane z finezyą w rysunku.

Do szkoły ludowej również zaliczyć należy Stanisława Radziejowskiego, który pospołu z Żelechowskim poświęca swój pędzel motywom baśni ludowych. W obrazach p. Radziejowskiego przebija dziwna jakaś melancholia wierzeń sielskich, jego fantazye balladowe przeświadania jakby mgła zaświatowa, poprzez którą przebijają kontury fantastycznych postaci legendy. Obrazy niektóre, jak na przykład „Dyabeł nad biblią", „Święto wiosny", „Widmo", wykazują ogromny nakład usilnej pracy, inne są lżej traktowane, a niekiedy „puszczane", ale cały zbiór daje świadectwo pracy myśli i intuicyi twórczej, którą tem więcej cenić należy, że kompozycyjna praca w najnowszem malarstwie niemal że zupełnie leży odłogiem.

Jednym z niewielu jej przedstawicieli jest Leonard Stroynowski, którego kompozycya „Dziadek i wnuczek" stwierdza u tego artysty szerokie podstawy wiedzy malarskiej i poważne pojmowanie zadań. Wolelibyśmy może, aby ton obrazu był bardziej ożywionym, gdyż szaro fioletowe tło niezupełnie się tu tłomaczy, ale nie ulega wątpliwości, że zarówno ten obraz, jak i dwa inne „Stawek" i „Marzec" dają świadectwo poważnemu talentowi, wspartemu dużą rutyną malarską.

Przedstawicielem najlepszych tradycyj szkoły Matejkowskiej jest Józef Krzesz, zarówno w portretach, jak studyach rodzajowych. Każdy obraz jego jest skończonem dziełem sztuki w pomyśle i wykonaniu, każdy ma tę cechę stylowego wykończenia, które jest przywilejem artystów, dbających o swą dobrą markę. Portret dra Maleszewskiego jest niewątpliwie najlepszym portretem wystawy, podobnie, jak „Niewidoma a dobroczynna", która nie tyle jako portret, ale jako studyum kompozycyjne malarskie wykazuje pierwszorzędne zalety.

Alfons Karpiński, słusznie uznany za jednego z najlepiej się zapowiadających portrecistów młodszej generacyi, usprawiedliwia w zupełności rosnący swój dobrze zasłużony rozgłos. W obu studyach portretowych łączy on wytworność i finezyę paryżanina z pedanteryą monachijczyka, a to połączenie dwóch, na pozór rozbieżnych czynników, zapewnia niepospolity wdzięk jego portretom i daje im artystyczne walory.

do gub. wiackiej. Równocześnie episkop Kowalski szachuje katolicyzm, zakładając nowe gniazdo sekciarskie w Częstochowie, tuż pod Jasną Górą. Tam bowiem udało mu się przez podstawioną osobę nabyć od jednego z mieszczan ogromny plac, rzekomo pod budowę wielkiego hotelu pielgrzymiego.

Tymczasem, już w ciągu najbliższych tygodni, zacznie się tam budowa świątyni maryawickiej znacznych rozmiarów. Nie ulega wątpliwości, że to urzędowy opiekun sekty dyrektor departamentu obcych wyznań, Tiażelnikow, wykoncypował ową imprezę jasnogórską i wyjednał dla niej suty zasiłek rządowy.

Skoro mowa o Jasnej Górze, nadmieniam, że śledztwo sądowe w sprawie Damazego Macocha „et comp", jest już przez prokuratoryę sądu okręgowego w Piotrkowie najzupełniej ukończone. Rozprawa jednak sądowa odbędzie się dopiero po feryach letnich, nie wcześniej jak w drugiej połowie września. Znamiennem jest, że cała trójka zbrodnicza, więc: Helena Macochowa, Izydor Starczewski i Damazy Macoch otrzymała w więzieniu piotrkowskiem, z polecenia wyższej władzy sądowej, wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko. Posiadają tedy najlepsze pokoje, własnym kosztem umeblowane. Usługują im inni więźniowie, pozwalają im przynosić obiady z pierwszorzędnej restauracyi, jak również sprowadzać wszelką prowizyę, nie wyłączając trunków. Korzystają także z przechadzek po ogródku więziennym w każdej porze i bez żadnej przeszkody mogą się wzajem odwiedzać i t. d. Inni więźniowie głośno na to uprzywilejowanie większych od nich zbrodniarzy sarkają, administracya zaś więzienna tłomaczy im, taki jest „prykaz wyższego naczalstwa".

Nie małą sensacyę wywołują tu telegraficznie otrzymane wiadomości, że w Kielcach spłonął budynek, zawierający skład różnych efektów wojskowych, identyczny zaś fakt wydarzył się w Lublinie. Z miarodajnego źródła dowiaduję się, że zarówno do Kielc, jak i Lublina, miała niezadługo zjechać wojskowa komisya rewizyjna dla zbadania zawartości obu składów. Teraz wypadnie wysłać komisyę śledczą co do przyczyny obu pożarów.

Polonus.

Cynizm agraryuszów.

(Kor. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 maja.

Prowokacyjna mowa osławionego agitatora austryackich junkrów agrarnych, p. Hohenbluma, wywołała tutaj ogólne oburzenie, które niezawodnie podzieli także ludność innych miast. Panu Hohenblumowi uda się może ożywić nieco dosyć ospały dotychczas ruch przedwyborczy, dostarczył bowiem hasła wyborczego, bardzo aktualnego dla szerokich mas ludności konsumującej: „precz z agrarnemi cłami ochronnemi".

Obecna drożyzna, która wywołała zmniejszenie konsumcyi mięsa w miastach i zmusiła wiele rodzin urzędniczych, mieszczańskich i robotniczych, do największych ograniczeń w wydatkach na coraz droższy chleb, nabiał, mąkę i inne środki spożywcze, miała swoje źródło w cłach agrarnych, wprowadzonych przy zawarciu ostatnich wielkich traktatów handlowych i w zamknięciu granic dla importu bydła z państw bałkańskich. Niejednokrotnie wskazywano już, że nasi wielcy agraryusze posługują się biednym chłopem tylko jako popularną firmą, że nadużywają sympatyi ludności dla biednych chłopów, aby przedstawić swoją bezwzględną i zachłanną politykę stanową w najkorzystniejszem świetle. W rzeczywistości chłop, zwłaszcza biedniejszy, nietylko żadnych nie odnosi korzyści ze skrajnej polityki agrarnej magnatów ziemskich, ale cierpi z powodu niej równie dotkliwie, jak mieszczanin.

Jest przecież faktem, że nie mamy dosyć zboża, ani bydła, aby własną ludność wyżywić, że zwłaszcza zboże w wielkiej ilości importować musimy. W ubiegłym roku cło z powodu importu zboża było tak znaczne, że uchyliło deficyt z budżetu — wyniosło bowiem kilkadziesiąt milionów koron. Kto jednak to cło zapłacił? Ludność, zarówno miejska, jak wiejska, w formie droższych cen za chleb i mąkę. Deficyt państwowy usunięto kosztem deficytu w budżetach rodzin urzędniczych i wszystkich warstw średnich i drobnych. Największy zaś zysk mieli wielcy agraryusze, Auerspergi, Schwarzenbergi, Hohenblumy i t. p., którzy sprzedawali swoje zboże i bydło po cenach niebywale wysokich. Wobec takiego faktycznego stanu rzeczy p. Reichsritter v. Hohenblum miał odwagę z właściwym sobie cynizmem powiedzieć, że kobiety miejskie narzekają na drożyznę, bo chcą mieć więcej pieniędzy na wielkie kapelusze. P. Hohenblum groził mobilizacyą „kobiet agrarnych". Nie wiedzieć, o jakich myślał kobietach. Chyba nie o kobietach ze swego towarzystwa, które noszą zaiste szersze kapelusze i z większym stroją się przepychem, aniżeli żony urzędników lub kupców. Może więc miał na myśli biedne chłopki. Wtedy zgoda. Niech je p. Hohenblum tylko zmobilizuje, staną one niewątpliwie w jednym szeregu z kobietami miejskiemi w walce przeciw junkrom agrarnym, wyzyskującym zarówno ludność miejską, jak wiejską. Zmobilizowane „kobiety agrarne" dowiedzą się wiele ciekawych rzeczy o przyczynach swej niedoli, o których dotychczas nie były uświadomione, a które p. Hohenblumowi nie będą sprawiały przyjemności. Można tylko wiedzieć, jak wygląda początek takiej mobilizacyi, ale nie można przewidzieć jej końca. P. Hohenblum zapewniał, że każdy kij ma dwa końce. Wyborcy miejscy na zgromadzeniach wyborczych powinni mu to przypomnieć.

Sz.

Drożyzna zboża*).

Centrala agrarna w Wiedniu zajęła przed kilku dniami stanowisko względem zbliżających się wyborów do parlamentu, i to stanowisko, które urąga wprost obecnej klęsce drożyźnianej i ogólnej biedzie. Na posiedzeniu tem centrali wzstąpił znany agitator agrarny baron Hohenblum z pogróżkami pod adresem mieszczan, a cała centrala do pewnego stopnia podzielała jego poglądy na stosunki obecne, ponieważ po wzięła uchwałę, iż od wszystkich kandydatów, ubiegających się o mandaty poselskie w okręgach rolniczych, zażądać należy słowa honoru, iż nigdy się nie zgodzą na zmianę traktatów cłowych oraz obowiązujących obecnie ceł agrarnych, w myśl odzywających się teraz z coraz większą natarczywością żądań wielkiej rzeszy konsumentów. Że domaganie się tego rodzaju zobowiązań ze strony przyszłych posłów, takie dawanie im ścisłej dyrektywy, sprzeciwia się przepisom konstytucyi, nad tem wcale się nie zastanawiano. Zdaje się, że dla tych panów, gdy rozchodzi się o ich zawodowe interesa, względy na konstytucyą wcale nie istnieją.

Równocześnie niemal obradujący w Budapeszcie węgierski kongres rolniczy uchwalił, na wniosek byłego ministra Daranyego, ażeby rząd węgierski nie zezwolił na import bydła z Bułgaryi i aby wogóle nie dopuścił do wprowadzenia do Austryi większej ilości mięsa argentyńskiego ponad przyznane jej już 2000 ton. Dalej i tam zastrzeżono się stanowczo przeciwko wszelkim nowym rzekomym zamachom na cła zbożowe.

Obie te uchwały powzięte zostały w chwili, w której ceny zboża w Austryi znowu dosięgły wprost niepokojącej wysokości. Dnia pierwszego i drugiego maja płacono za metryczny centnar pszenicy zeszłorocznej 25 koron, a także ceny za pszenicę tegoroczną, ceny na październik nie o wiele były niższe. — Wysokość ich uwydatni się nam w całej pełni, jeśli porównamy je z cenami r. 1904. Wówczas to, a więc zaledwie przed siedmiu laty, płacono w Budapeszcie za metryczny centnar tej samej jakości niespełna 17 koron. Od roku 1904 ceny pszenicy wzrosły więc w Austro-Węgrzech o przeszło ośm koron, czyli o blisko pięćdziesiąt procent!

W następnych dniach maja ceny pszenicy na giełdzie budapeszteńskiej nieco obniżyły się wprawdzie, ale tylko o drobnostkę, bo na zwykłym centnarze z 12 koron 82 hal spadły na 12·47 kor. — na październik zaś z 11·56 kor. na 11·25 kor.; w ostatnich atoli dniach znów podskoczyły. Zanosi się zatem na to, że i rok bieżący nie przyniesie nam żadnej ulgi w cenie zboża i chleba, że drożyzna obecna w niczem się nie zmniejszy.

Ten wysoki stan cen zboża chlebowego jest tem bardziej zadziwiającym, ponieważ ze wszystkich krajów Europy i Ameryki nadchodzą wieści, iż widoki żniw tegorocznych wskutek sprzyjającej pogody ostatnich tygodni znacznie się polepszyły i że przedstawiają się wcale korzystnie. Na Węgrzech zanosi się na dobry sprzęt średni, a w Stanach Zjednoczonych podobno nawet na sprzęt wyższy, niż średni. W innych latach wieści takie wpływały odrazu na ceny zboża w Europie i obniżały je znacznie; dziś żadnego już nie sprawiają ani efektu, ani nawet przejściowego wrażenia. Co więc sprawia, że ceny zboża są dziś stale tak wysokie?

Na Węgrzech tłómaczą obecną ich haussę tem, że obliczenia węgierskiego ministerstwa rolnictwa, dotyczące wydajności sprzętu zeszłorocznego, okazały się mylnemi. Ministerstwo to omyliło się rzekomo o blisko pięć milionów metrycznych centnarów, obliczyło sprzęt zeszłoroczny na blisko 50 milionów metrycznych centnarów, podczas gdy wyda on rzeczywiście najwyżej tylko 45 milionów m. centnarów. Faktycznie też dowóz pszenicy węgierskiej na targi krajowe okazał się mniejszym, niż przewidywano. Lecz chociażby sprzęt zeszłoroczny na Węgrzech wynosił naprawdę tylko 45 milionów metrycznych centnarów, byłby on zawsze jeszcze sprzętem średnim, przy którym ceny nie powinny dosięgnąć tak anormalnej wysokości. I w roku 1904 nie był on wyższym, i wówczas sprzęt takiej wysokości poprzedziły dwa lata nieurodzaju i braku zboża, a mimo to płacono wówczas za metryczny centnar pszenicy koron 17, dziś zaś koron 25 i więcej.

Z innej znów strony składają winę na obecną drożyznę głównego u nas zboża chlebowego na nieuregulowane w Austryi i na Węgrzech stosunki w handlu terminowym zboża.

Z powodu braku dotyczących wyraźnych przepisów i norm prawnych, wytworzył się dziki handel terminowy, który daje szerokie pole szalonym nieraz spekulacyom. I one też podobno obecnie w niemałej mierze przyczyniły się do podniesienia cen pszenicy na tak wysoki, mimo dobrych widoków żniwnych poziom. To też tak w Wiedniu, jak i w Budapeszcie, odzywają się liczne głosy, domagające się przywrócenia znów ujętego w ścisłe normy i przepisy legalnego terminowego handlu zbożem.

Czy okaże się on oczywiście należytem remedyum na obecną drożyznę zboża, trudno przewidzieć. Pesymiści zapewniają, że drożyzna ta nie ustanie, dopóki cła rolnicze pozostaną taką „świętością nietykalną", jaką są dzisiaj, dopóki rządy obu części Austro-Węgier stanowczo i bezwzględnie opierać się będą wszelkim żądaniom ich zniesienia, lub chociażby tylko czasowego zawieszenia lub obniżenia. Bo jedynie ta pewność, że większy dowóz zboża z zagranicy jest wprost wykluczony, dodaje agraryuszom i spekulantom zbożowym w Austro-Węgrzech odwagi do tego rodzaju podnoszenia cen, kosztem kieszeni i żołądka ogółu konsumentów.

Tymczasem zaś Austro-Węgry dziś już koniecznie potrzebują znacznego importu zboża zagranicznego, bo własna ich produkcya pszenicy na wyżywienie ludności w normalnych nawet latach nie wystarcza. I tak w roku 1909 sprowadzono do Austro-Węgier pszenicy zagranicznej 7·3 mil. metr. centnarów w cenie 155 milionów koron, w roku 1910 mimo lepszego sprzętu zawsze jeszcze 2·8 milionów metr. centnarów wartości 55 milionów koron. Cyfry te posiadają chyba większe znaczenie faktyczne — niż operetkowe argumenty pana Hohenbluma.

*) Artykuł ten jest, do pewnego stopnia, dopełnieniem naszej korespondencyi z Wiednia p. t. „Cynizm agraryuszów". Prz. red.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 13 maja.

W miejscowych dziennikach pojawiają się mniej lub więcej budzące zaciekawienia informacye z poufnych obrad, jakie ostatniemi czasy toczyły się między delegatami komitetu wyborczego mieszczańskiego i komitetu Polskiego stronnictwa demokratycznego. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie oświadczenia, że informacye te nie są autentyczne i że przedewszystkiem żadne kandydatury ani przez komitet mieszczański, ani przez komitet demokratyczny uchwalone nie zostały. Oba te komitety zbiorą się dopiero w dniach najbliższych i powezmą w tych sprawach obowiązujące uchwały, które publicznie i we właściwej formie będą ogłoszone.

Otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o ogłoszenie:

„W kilku dziennikach krakowskich pojawił się komunikat „tymczasowego komitetu kolejarzy" w sprawie wyboru posła do parlamentu z dzielnicy „Wesoła".

Nie wdając się w ocenę upatrzonego kandydata, stwierdzić tylko należy, że podpisani na komunikacie członkowie komitetu w przeważającej większości nie są wyborcami z „Wesołej", że ogół kolejarzy z „Wesołej" wcale nie był wzywany do objawienia swej woli w sprawie wyboru, a tem mniej upoważnił kogokolwiek do podpisania w ich imieniu jakiegoś oświadczenia. Mają też kolejarze z „Wesołej" dość wyrobienia politycznego, ażeby sami zadecydować mogli, a za nieproszonych opiekunów dziękują.

Kolejarze wyborcy z „Wesołej".

Kraków, 13 maja 1911.

Upadek kandydatury Włodzimierza Tetmajera.

Otrzymujemy następującą informacyę:

Na wczorajszem zebraniu delegatów krakowskiego okręgu wiejskiego (odbyło się ono w sali krakowskiej Rady powiatowej), p. Włodzimierz Tetmajer oświadczył, że rezygnuje ze zgłoszonej poprzednio kandydatury swojej, poczem uchwalono, jako oficyalnego kandydata, przedstawić Radzie naczelnej stronnictwa ludowego kandydaturę dotychczasowego posła p. Franciszka Wójcika.

Tak brzmi lakoniczna informacya i powinnaby wystarczyć, gdyby szło o kogo innego, a nie o Wł. Tetmajera, i gdyby antecedencye kandydatury nie były dosyć ciekawej natury. Dlatego celem wyjaśnienia nieznanej dla ogółu, zaciekawionego kandydaturą znakomitego artysty, sytuacyi przedwyborczej w okręgu krakowskim, należy dokonanemu faktowi poświęcić słów kilka.

Oto przed kilkoma tygodniami do Bronowic zaczęły napływać deputacye gmin powiatu krakowskiego, a częściowo i sąsiednich, i wzywały p. Tetmajera do zgłoszenia kandydatury na posła do parlamentu. P. Wł. Tetmajer, który od lat siedmiu jest wybitnym członkiem stronnictwa ludowego, oświadczył zrazu, że kandydować nie będzie nie chcąc przerywać swoich prac zawodowych, jako malarz, coby z pewnością nastąpić musiało, gdyby posłem został wybrany. Następnie tłómaczył, że rzecz należy do Rady naczelnej stronnictwa, której uchwałom, jako karny członek, podda się bezwarunkowo. Widząc w tem gotowość przyjęcia kandydatury ze strony p. Tetmajera, przyjaciele i zwolennicy jego wśród włościaństwa powiatu rozpoczęli żywą za nim agitacyę.

W przeciągu bardzo krótkiego czasu szanse p. Tetmajera wzrosły tak nadzwyczajnie, że artysta zaczął się oswajać z możnością kandydowania.

Do krakowskiego okręgu przedmiejskiego należą, jak wiadomo, powiaty sądowe: krakowski, podgórski, wielicki i dobczycki. Otóż krakowski, o ile dotyczy włościańskich głosów, jednomyślnie oświadczył się za Tetmajerem, w powiecie sądowym podgórskim sytuacya była także pomyślną, w wielickim zaś wielkie znaczenie miała kandydatura dra Kazimierza Szczepańskiego, sekretarza tamtejszej Rady powiatowej, który zaczął agitować z powodzeniem także w powiecie dobczyckim. Dowiedziawszy się, że za p. Tetmajerem tyle głosów się oświadcza, dr Szczepański postanowił swoje głosy przerzucić na p. Tetmajera, dla którego jasnem już było, że nietylko otrzyma mandat wogóle, ale że zdobędzie mandat większości. To zadecydowało i p. Tetmajer zgłosił oficyalnie swoją kandydaturę. Ułożono sprawę tak, że p. Tetmajer kandydować będzie na posła, a dr Szczepański na zastępcę.

Równocześnie były poseł p. Wójcik zaczął agitować za swoją kandydaturą, a gdy w krakowskiem natrafił na silny opór, przeniósł cały punkt ciężkości swojej akcyi do powiatu wielickiego. Nazywało się, że ewentualnie obaj, p. Tetmajer i p. Wójcik, w okręgu Nr. 40 zmieścić się mogą, bo jestto okręg dwumandatowy. Miała wprawdzie zrazu jednego kandydata przedstawić Prawica narodowa, ale nie znalazłszy go, odstąpiła od tego zamiaru. Niewiadomo potem, jakie były przyczyny, że do krakowskiego okręgu zastosowane zostało hasło „Chłopi wybierajcie tylko chłopa", faktem jest jednak, że od tygodnia mówiono wśród ludowców już tylko o tem, że stawia się tylko jednego kandydata, którym może być tylko p. Wójcik.

Zwolennicy p. Tetmajera nie dali jednak za wygraną, agitowano dalej, aczkolwiek wiedziano, że na zjazd powiatowy ludowców w Krakowie delegaci zostali powołani, a nie wybrani.

Z powodu tego sprawa kandydatury p. Tetmajera była już przesądzoną, a wczorajsze zebranie stało się tylko formalnością. Na zgromadzenie mało przybyło delegatów z wielickiego i dobczyckiego, z krakowskiego zaś i podgórskiego ci, którzy się stawili, odrazu nie chcieli dopuścić do żadnych obrad. Trudne też zadanie miał przewodniczący dr Bardel, aby zapewnić głos p. Tetmajerowi, który skonstatowawszy stan rzeczy, oświadczył, że ogółem nie miał zamiaru kandydować, a jeżeli kandydaturę zgłosił, uczynił to w tem mniemaniu, że stara się o mandat obok p. Wójcika, a nie przeciw niemu. Widząc, że to w obecnych okolicznościach niemożliwe, kandydaturę swoją cofa.

Chłopi powiatu krakowskiego nie chcieli się zgodzić na rezygnacyę p. Tetmajera, który musiał drugi raz przemówić, aby określić swoje stanowisko. Wobec tego p. Wójcik stał się „unico loco" kandydatem, którego też zatwierdzono, aczkolwiek, mimo zrzeczenia się, p. Tetmajer dostał także poważną liczbę głosów.

Takie były losy kandydatury p. Tetmajera. Zwolennicy jego z pewnością z wielkim żalem dowiedzą się o cofnięciu się artysty, którego już widzieli posłem do parlamentu. Zaznaczyć jeszcze należy że podobno Prawica narodowa na podmiejski okręg krakowski posiada już kandydata, a ma nim być prezes Rady powiatowej dr Stefan Skrzyński.

Kandydaci narodowo-demokratyczni.

„Ojczyzna" wszechpolski organ ludowy, ogłasza, że na zgromadzeniach, odbywanych pod przewodnictwem prof. Stan. Grabskiego, uchwalono następujące kandydatury w okręgach wiejskich:

Tarnów: Wawrzyniec Łuka, gospodarz z Lusławic.

Jasło: Inżynier Stanisław Zajkowski, prezes zarządu powiat. Kółek rolniczych w Czermnej, Jan Madejczyk, jako zastępca.

Nowy Sącz: Błażej Bednarek, urzędnik techniczny Rady powiatowej ze Starego Sącza, Józef Potoniec, jako zastępca.

Krosno: Jan Gruszecki, nauczyciel ludowy z Jasła, dr Stanisław Szurlej, jako zastępca.

Tarnobrzeg: Wojciech Wiącek, gospodarz z Machowa, Jan Chmura, jako zastępca; ks. Wojciech Sapecki, kanonik i proboszcz z Racławic, St. Ożóg, jako zastępca.

Przeworsk: ks. Józef Mach, katecheta w Jaśle.

Bochnia: ks. Stanisław Stojałowski, Franciszek Wójtowicz, jako zastępca.

Nadto poleca „Ojczyzna": dra Ptasia (Nowy Targ), Krupkę (Żywiec), Dębskiego (Złoczów); na okręgi miejskie: dra Tertila (Tarnów) i prof. Chciuka (Mielec). Na okręg wiejski Rzeszów-Kolbuszowa poleca „Ojczyzna" Lewickiego z Majdanu, a jakie nadzieje przykłada do jego wyboru, dowodzi fakt, że nawet imienia kandydata nie podaje.

Informacye i pogłoski

Z Brodów donoszą nam, że zgłosił tam kandydaturę syonista Adolf Stand, który jednak nie będzie w stanie zaszkodzić dr. Kolischerowi. Socyaliści nie stawiają własnego kandydata, lecz głosować będą za dr. Kolischerem.

Z Głogowa piszą nam, że na wiecu, który się tam odbył, uchwalono jednomyślnie kandydaturę inż. Klaudyusza Angermanna i włościanina Gabryela Jarosza.

Dla Stanisławowa Rada narodowa zamianowała 14 mężów zaufania, w połowie chrześcijan, w połowie żydów, celem ostatecznego ustalenia kandydatury dla miasta.

Z Brzeżan donoszą, że 10 b. m. odbyło się zebranie delegatów komitetów wyborczych okr. 66,

---

Sympatyczny Vlastimil Hofman tym razem nie powiedział nic nowego. Jego „Madonna" i „Marzenie" mają zwykłe cechy melancholii obok zalet poprawności w wydobywaniu szczegółów malarskich.

Bardzo pomyślny zwrot w kierunku rozszerzenia koła tematów i metody rysunkowej wykazuje drobne, ale prześliczne studyum portretowe dziewczynki Leona Kowalskiego. Zajmującym w temacie jest także obraz rodzajowy „Na Ukrainie" i studyum „W stroju bucharskim".

Talentem mocnym, na którem kładzie piętno wybitny temperament malarski, jest Aleksy Nowakiwski. Energiczna linia rysunkowa, jaką zaznacza kontury swoich pomysłów pejzażowych, czy studyów rodzajowych, świadczy o tem dowodnie. Przy pewnem sharmonizowaniu tych czynników wyrobić się może z tych zadatków niepowszedni pracownik pędzla. Autoportret p. Nowakowskiego wykazuje dużą sumę zalet malarskich i ogromne poczucie modelu.

Na czoło pejzażystów, których mamy na wystawie legion, wysuwa się Soter Małachowski. Jego pejzaż zimowy porywa siłą prawdy i artyzmem w traktowaniu szczegółów, które umie sharmonizować w jednolitą pełną smaku całość. Śnieg w lesie leżący na ziemi i tworzący okiście na drzewach, perspektywa lasu, wszystko ma walory pierwszorzędne, których artystycznej wartości nie przeszkadza staranne wykończenie. Podobnie pejzaż „Capri" o seledynowym tonie morza i jaskrawych kontrastach światła ujmuje wdziękiem kolorystycznym i urozmaiconym motywem o charakterze wybitnie włoskim.

Interesujące motywa pejzażowe dali także znani dobrze przedstawiciele pejzażu: Kamocki, Podgórski, Rembertowski, Karszniewicz, Samlicki, Talaga, Gałek, Zarzycki, Procajłowicz. Wierny swoim upodobaniom w malowaniu scen allegoryczno-fantastycznym à la Malczewski lub Hoffman, p. Promaszko dał bardzo zajmującą i dobrze malowaną grupkę dzieci „Na śniegu".

Panna Klementyna Mien, nie uznawana systematycznie przez komisyę rozpoznawczą w Tow. sztuk pięknych, wystawiła „Damę z psem", wielki pastel za szkłem, zaciekawiający nie tylko tematem, ale techniką wykończenia, doprowadzoną do ostatecznych granic miękkości, subtelności i wytworności. Zarówno twarz damy z eleganckiego świata, jak i rysunek psa celują przedziwną drobiazgowością w wykończeniu szczegółów i stonowania cieniów. Sędziwy St. Bryniarski przypomniał się motywem Wawelu i ruin Melsztyńskich oraz studyum "Trębacza", obrazami, uprzytomniającemi przemiłe motywa pejzażowe Saturnina Świerzyńskiego.

Do szkoły dawniejszej, posługującej się poprawnym rysunkiem i drobiazgowością wykończenia zalicza się także Justyn Kozłowski, artysta wyszkolony, mający duże poczucie pejzażu, lubujący się w wytwornych motywach parków i południowych ogrodów. Jego widoki z nad Como, Nicei, Krynicy, pieszczą oko harmonią linij i barw i mimo, że zdaleka sprawiają wrażenie oleodruków, są jednym z ciekawszych objektów wystawy. Pośrednie miejsce między sztuką stosowaną a malarstwem zajmują prace prof. F. Lachnera; kwiaty, allegorya oświaty i „Sonata", wyobrażająca kobietę w stroju japońskim o efektownych akcesoryach.

Plonu wystawy dopełnia rzeźba w osobach czterech przedstawicieli. Pierwsze między nimi miejsce należy się Ksaweremu Dunikowskiemu, którego dwa studya portretowe nadnaturalnej wielkości uderzają siłą charakterystyki i uderzającem podobieństwem skarykaturowanych artystycznie typów męskich. Dziełem, które budzi powszechny podziw, jest rzeźba „Salome" Jana Nowaka, odlew bronzowy o wspaniałych liniach rysunkowych, dużej sile kompozycyjnej i umiejętnem rzuceniu płaszczyzn. Dwa artystyczne studya Hochmana o cechach szkoły prof. Laszczki, oraz prof. Raszki odlew tablicy pamiątkowej Grunwaldu dla katedry w Przemyślu zamykają dorobek rzeźby na wystawie „niezależnych".

O kilku młodszych wystawcach pomówimy osobno.

W.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

42 (Ciąg dalszy.)

XIII.

Minęły dwa dni.

Oczekiwanie, kołatające się w piersi aresztanta, buchnęło radosnym ogniem, gdy dozorca wywołał go z celi do wizytatora, czekającego w parterowym korytarzu więziennym. Pan Tadeusz był pewien, że to Targowski — z dobremi wiadomości.

Tymczasem ujrzał sekretarza Towarzystwa Młodych Przemysłowców a druha-Sokoła, który gorąco uściskał mu dłoń, wyraził swoje i członków Towarzystwa ubolewanie nad losem agitatora, popytał go o strawę więzienną, o tryb życia i odszedł z żalem, że nie miał możności wybawienia go z kaźni, i z klątwą w duszy na ciemiężycieli.

Gasła nadzieja wyswobodzenia. Widocznie zarząd „Piasta" nie chciał „poświęcić" żądanej przez sąd sumy zastawnej. Być może Targowski nie przedstawił jego sprawy tak, by obudzić iskierkę żywszego interesu dla uwięzionego redaktora, rozkuć pancerz żelaznej ludzkiej obojętności. Widocznie „patryota" nie rozniecił wśród popiołów ciasnego samolubstwa ani trochę obywatelskości w piersiach ojców „Piasta", „wybitnych" obywateli miasta Lublna.

Gdy przeszła godzina obiadowa, Lisnowski nie spodziewał się już dnia tego nikogo. Zdziwił się przeto niemało, gdy popołudniu, w czasie obowiązkowej przechadzki na dziedzińcu, pojawił się jeden z dozorców i skinął na niego, mówiąc:

— Jakiś pan czeka.

„Broniewiecki!" krzyknęło coś w duszy więźnia, radosne przeczucie zawrzało w nim i jednym susem wypadł z deptaku, podążył w mury więzienne.

Istotnie pan Zbigniew stał w korytarzu i rozmawiał z inspektorem. Na odgłos kroków, odwrócił się szybko i wyciągnął obie ręce.

— Tam do djabła — zawołał. — To tutaj przychodzi mi pana witać?! Nic zgoła nie wiedzieliśmy o tem, co pana spotkało. Dopiero dzisiaj zjawił się u mnie młody Mielcarek i w toku rozmowy potrącił o pana. Okazuje się, że w „Piaście" była sucha, krótka wzmianka o pańskiem uwięzieniu, ale nikt z nas w Broniewicach jej nie zauważył. A co się dzieje w Lubinie — nie wiemy. Panna Faustyna załamuje teraz ręce. Ale cóż?! Niech pan mówi!

Pan Zbigniew działał na więźnia, jak ożywczy promień słońca. Żywo, niemal radosnym, chełpliwym tonem opowiadał mu Lisnowski, co przeszedł, a on żuł w ustach przekleństwa i słuchał z uwagą, zapisując sobie w sercu wszystko. Wreszcie, gdy Lisnowski wspomniał o kaucyi, zagadnął:

— I będzie kaucya?

— Nie jestem pewny, przyznam się. Czekam napróżno na jakąkolwiek wiadomość...

— Cha! Cha!... — zaśmiał się z goryczą Broniewiecki. — Znam ich, znam!... Ale do rzeczy! Teraz nie czas na gadanie. Jutro wyślę z rana pięć tysięcy marek, jako kaucyę.

Słońce rozlało się na pobladłem obliczu redaktora.

— Nie jutro. Dzisiaj — ciągnął Broniewiecki. — Zatelefonuję do domu, aby mi natychmiast przysłano tę sumę przez strzelca na rowerze i w godzinę list do prokuratoryi będzie na poczcie. To znaczy: jutro z rana dostanie się do rąk władzy. To znaczy dalej: jeśli prokurator zarządzi uwolnienienie pańskie telegraficznie, będzie pan na wolności jutro po południu. Jeźli listownie dopiero — pojutrze rano. Sądzę jednak, że jutro około czwartej będę już mógł powitać pana na progu więzienia...

„Jutro! Wolny!" grało w duszy rozpromienionego więźnia i bezmierna wdzięczność zalewała mu serce.

— Nie mam słów... — wybełkotał i łzy zaszkliły się w jego oczach.

— To dobrze, że pan nie ma słów! — wpadł z uśmiechem Broniewiecki, widocznie uszczęśliwiony, i pochwycił jego rękę serdecznie, mówiąc z przejęciem: „Dulce et decorum est..." Pamięta pan jeszcze tyle z łaciny?

Na to wtrącił inspektor więzienny, prężąc się po wojskowemu:

— Nie wolno rozmawiac, ani mówić nic po polsku bez tłomacza.

— To było zdanie łacińskie, panie inspektorze,— zwrócił się do niego Broniewiecki i uśmiechnąwszy się nieznacznie, dodał poważnie: Mogę je panu przetłomaczyć... Znaczy to: „Süss ist Floehe zu töten" (słodko jest zabijać pchły...)

Długo Lisnowski ciskał rękę Broniewieckiego, dygocąc z wzruszenia i szukając słów podzięki. Ale wszystko co miał na ustach, wydawało mu się za bladem, więc w uścisk dłoni wlał całą swą wdzięczność i radość.

Przez cały wieczór, chodząc po celi tam i napowrót jak zwierz w ciasnej klatce, snuł śmiałe plany, wystawiał sobie zdumienie Targowskiego i innych, gdy jutro stanie przed nimi jakby zmartwychpowstały. Wyobraźnia rozbudzona w samotności i podniecona, malowała mu słoneczne obrazy. A wreszcie rozpamiętywał swe spotkanie z Broniewieckim.

— On nie bał się o swe pięć tysięcy! Ani się nie zawahał, ani o zamiary nie spytał... On jeden jedyny na całe Kujawy, on jeden.. — szeptał sobie w rozsłonecznionej duszy, pełen miłości bratniej i zachwytu.

Z bijącem radośnie sercem podniósł się następnego dnia z posłania. Wszystko wokoło wypiękniało nagle. Skoro tylko uporządkował celę, wstąpił na stołek, przylgnął do okna i patrzał chciwemi oczyma na dachy domów, na gołębie fruwające swobodnie, na obłoki jasne płynące po sklepieniu, łowił uchem odgłosy miasta i wyciągał ramiona do świata, do życia. Wybiegł duchem po za ciemne budowle więzienne, zanurzył się w bytowaniu Lubina i radość grała w nim hymn na cześć wolności.

(C. d. n.)

a to z Brzeżan, Rohatyna, Byłszowiec, Przemyślan, Podhajec i Żurawna; uchwalono jednogłośnie przedstawić Radzie narodowej kandydaturę p. Józefa **Zborowskiego**, radcy sąd. z Brzeżan, a na zastępcę posła p. Wład. Czechowicza, nacz. sądu pow. w Rohatynie.

Z okr. nr 68 Tarnopol, Zbaraż, Kozowa donoszą do „Gaz. Nar.“, że w Zbarażu odbyło się zebranie najpoważniejszych obywateli pod przewodnictwem radcy sądu Starzyńskiego, na którem uchwalono kandydaturę p. **Sochanika** przeciw p. Zamorskiemu (nar. dem.) i wysłać deputacyę do Rady narod. Żydzi w Zbarażu i w Kozowej w bożnicy składali przysięgę, że nie będą głosowali na p. Zamorskiego.

(Korespondencye „N. Ref.“)

Tarnobrzeg, 11 maja.

W dniu 10 b. m. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Rozwadowie w sali Sokoła, na którem przedstawili się wyborcom p. **Chciuk** i ks. **Pastor**, którzy w miejsce wygłoszenia programu swej przyszłej działalności zwalczali się nawzajem, zarzucając jeden drugiemu zbyt młody wiek i niedoświadczenie, zbyt posunięty wiek i chorobę. Wobec takiego zachowania się kandydatów, rozbawione zgromadzenie postanowiło nie uchwalać żadnej kandydatury, lecz wyczekiwać trzeciego kandydata, to jest dra Rosnera.

Rzeczywiście w dniu 11 b. m. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którem dr **Rosner** nawiązał żartobliwie do wczorajszego zgromadzenia i wyraził przypuszczenie, że skoro nieodpowiednim jest wiek i niedoświadczenie jego dwóch kontrkandydatów, to przecież on zdaje się być najodpowiedniejszym z tego punktu widzenia. — Następnie przedstawił dr Rosner program ekonomiczny, zmierzający do podniesienia rękodzieł przemysłu domowego, omówił kwestyę budowy kanałów galicyjskich i t. d.

Po przemówieniach dra Jezierskiego, radcy sądowego Trznadla i dra Isenberga zgromadzenie uchwaliło kandydaturę dra Rosnera.

Oświęcim, 13 maja.

Komitet lokalny w Oświęcimiu dla okręgu wyborczego nr 36, reprezentujący z Oświęcimem 23 gminy, postanowił popierać p. Antoniego **Śmieszka**, jako kandydata na posła. Komitet centralny dla tego okręgu zbiera się 24 b. m. w Białej i zadecyduje, których kandydatów należy polecić.

Okręg nr 36 jest dwumandatowy. Socyaliści stawiają w tym okręgu jako swego kandydata p. **Misiołka**, drukarza z Krakowa. Z pośród kandydatów, zgłoszonych na okręg oświęcimski największe widoków powodzenia mają — jak dotąd — były poseł **Dobija**, p. Antoni **Śmieszek** z Oświęcima, p. **Kubik** i p. **Poniński**, dyrektor szkoły rolniczej w Kobiernicach ad Kęty.

Żydowska partya socyalistyczna.

Ze Lwowa donoszą: Sześcioletni spór między polską partyą socyalistyczną a separatystami żydowskimi zakończył się zwycięstwem tych ostatnich. Separatyści zostali uznani za równorzędną partyę obok polskiej i ukraińskiej. Takim jest wynik układów, toczonych przed kilku dniami między P. P. S. a Ż. P. S. Wzamian za to cofnął dr Nussbrecher, kandydat separatystów, swoją kandydaturę w III. okręgu lwowskim na rzecz dra Hermana Diamanda.

Obchody 3 Maja.

Dzisiejszą kronikę obchodów 3 maja rozpoczynamy korespondencyą ze wsi Palczowice, gdzie włościanie ze współudziałem mieszkańców pobliskiego miasta Zatora urządzili podniosłą uroczystość. Rodacy na kresach zachodnich, a mianowicie w Ostrawie Morawskiej, święcili również pamiątkę dnia wiekopomnego.

(Korespondencye „Nowej Reformy“).

Palczowice, 8 maja.

Staraniem komitetu budowy kopca Grunwaldzkiego odbył się tutaj obchód 3 maja. Po nabożeństwie, podczas którego wygłosił kazanie ks. Boguchwał ze zgromadzenia Karmelitów bosych w Wadowicach, ruszył na błonia pod ukończony już prawie kopiec Grunwaldzki pochód. Na czele jechała konna banderya włościan, dalej szedł oddział Sokołów i straż pożarna z Zatora, straż pożarna z Podolsza, dziatwa szkolna i tłum publiczności. Z kopca przemawiali: akademik Fr. Popiel, nauczyciel z Zatora Baścik, tudzież prezes „Sokoła“ zatorskiego Omasta. Następnie pochód wrócił do wsi i po przemowie p. Popiela rozwiązał się. Składka, urządzona na „Kamień Grunwaldzki“, przyniosła 45 koron.

Jarosław, 9 maja.

Dnia 3 maja uczciła rocznicę konstytucyi uroczystym porankiem młodzież tutejszego gimnazyum, o której wychowanie narodowe troszczy się dyrektor zakładu p. Rychlik z gronem profesorskiem. Ogólny obchód odbył się d. 7 b. m., przy współudziale tłumów ludności miejscowej i okolicznej. Przed południem był pochód, po południu dano popularne przedstawienie teatralne, a mianowicie przeróbkę sceniczną „Pana Tadeusza“, którą napisał prof. Missona. Wieczorem powtórzono tę sztukę.

Stanisławów, 9 maja.

Rocznicę konstytucyi 3 maja święciliśmy w skupieniu ducha. Na placu farnym tłumy publiczności słuchały mszy polowej, podczas której wygłoszone zostało okolicznościowe kazanie. Następnie ruszył pochód pod kolumnę grunwaldzką, a powróciwszy do miasta, rozwiązał się. Uczestnicy pochodu, zwłaszcza mieszczanie, rękodzielnicy i podurzędnicy kolejowi zapełnili salę towarzystwa im. Słowackiego, gdzie b. poseł Stwiertnia wygłosił mowę o konstytucyi 3 maja.

Kołomyja, 10 maja.

Obchód 3 maja odbył się u nas w dniu 7 bm. Po odprawieniu nabożeństwa przez ks. Pawłowskiego wygłosił pełne głębokich myśli kazanie ks. Jurasz. Następnie na dziedzińcu kościelnym uszykował się pochód, w którego szeregach postępowała młodzież szkół ludowych, wydziałowych, seminaryów, liceum żeńskiego i gimnazyum z swymi profesorami, Sokół z Kołomyi, Berezowa, Rosochacza, Kamionek i Kniaździwora, weterani z 1863 r., Rada gminna, przełożeństwo zboru izraelickiego, Koło Polek, Tow. „Gwiazda“, Koło T. S. L. i t. d. Na boisku sokolem zatrzymał się pochód i tutaj przemówił p. Swoboda, radca leśnictwa. Popołudniu odbyła się na boisku wielka zabawa ludowa, a w sali Sokoła przedstawienie teatralne.

Ostrawa Morawska, 10 maja.

Dzień 7 maja z obchodem na pamiątkę konstytucyi 3 maja dał świadectwo patryotyzmu tutejszej Polonii. Polskie stowarzyszenia z 10 miejscowości okolicznych złączyły się, ażeby urządzić uroczystość podniosłą. W sali Domu polskiego odbył się uroczysty poranek. Do zgromadzonych przemówił dyrektor szkoły polskiej, p. Woynarowski, poczem nastąpiły produkcye chóru i orkiestry pod kierunkiem pp. Klicha i Kaszpra. Po południu odbyła się zabawa ludowa. Czysty dochód z tej zabawy i ze sprzedaży kokardek przeznaczono po połowie na dar narodowy dla Tow. Szkoły Ludowej i dla Macierzy szkolnej. — W okolicznych miejscowościach odbyły się również wieczorki, przedstawienia i odczyty. W Ostrawie Morawskiej odegrano wieczorem „Gwiazdę Syberyi“.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 11 maja.

(Kongres kobiet. — Jubileusz Towarzystwa malarzy i rzeźbiarzy — Drożyzna. — Nędza mieszkaniowa. — Masowe rugi z mieszkań w dzielnicy Ottakring. — Bilans dnia kwiatowego).

(x.) W sobotę i niedzielę będą obradować delegatki 60.000 kobiet z całego państwa austryackiego, należących za pośrednictwem swoich krajowych towarzystw do Związku stowarzyszeń kobiecych. Będzie to wspaniała i pełna godności manifestacya kobiet. Niezbyt jeszcze dawno uśmiech lekceważenia wywołałaby myśl, że może powstać Związek, obejmujący 60.000 kobiet — dzisiaj nawet zatwardziali sceptycy wobec poważnego ruchu kobiecego zaczynają chwiać się w swoich zasadach antifeministycznych. Dziesięcioletnia praca garstki energicznych kobiet dała tak pomyślne wyniki.

Na czele Związku stowarzyszeń kobiecych państwa austryackiego stoi 70-letnia kobieta p. Maryanna Hainisch. Ona to w r. 1899 przywiozła z Londynu pomysł utworzenia takiego związku i od tego czasu niestrudzenie i z niezachwianą wiarą w pomyślny skutek pracowała nad ugruntowaniem owego pomysłu. Mimo podeszłego wieku nie wahała się niedawno pojechać za ocean, a mianowicie do Toronto w Kanadzie, gdzie obradował kongres światowego Związku kobiet.

Uczestniczki tegorocznych obrad Związku stowarzyszeń kobiecych w państwie austryackiem dowiedzą się ze sprawozdania o niejednej poważnej zdobyczy kobiet. Jedną z najważniejszych zdobyczy jest dopuszczenie kobiet do wszystkich szkół przemysłowych. Otworzyło się dla nich nowe pole pracy, która da byt setkom kobiet. Powstały liczne licea, szkoły gospodarstwa domowego, tudzież inne zakłady naukowe. Jest obecnie 5 inspektorek przemysłowych w państwie austryackiem, są lekarki szkolne, dyrektorki szkół, urzędniczki itd. W ankiecie szkół średnich, zwołanej w roku bieżącym przez ministerstwo oświaty, brały udział także kobiety jako ekspertki. Stowarzyszenia kobiet przedłożyły rządowi swoje wnioski co do reformy prawa zarówno cywilnego jak karnego, o ile chodzi o kobiety w ustawodawstwie. Pomijając cały szereg dalszych spraw, podnosimy, że w czasach ostatnich podjęły kobiety akcyę, dążącą do poprawy doli artystek dramatycznych.

Towarzystwo artystów-malarzy i rzeźbiarzy pod nazwą „Künstlergenossenschaf“, mające wkrótce obchodzić 50 rocznicę istnienia, odbyło walne zgromadzenie, na którem prezes towarzystwa, profesor Weyr, zawiadomił zgromadzonych, że cesarz ofiarował 100.000 koron na fundusz emerytalny i zapomogowy towarzystwa. Równocześnie z kancelaryi gabinetowej nadeszło pismo, zawierające życzenia cesarza, ażeby towarzystwo i nadal rozwijało się pomyślnie. Na porządku dziennym znajdowała się także sprawa obchodu jubileuszowego. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się d. 18 bm. i trwać będą przez 4 dni.

Kwestya drożyzny znajduje się oczywiście nieustannie na porządku dziennym. Obecnie wyszły zapiski statystyczne magistratu, odnoszące się do mięsa wieprzowego. Wieprzowina wedle tych zapisków sprzedawana była w marcu po cenie od 1 kor. 60 h. do 2 kor. 40 h. Wobec marca ubiegłego roku nastąpiło podrożenie o 5 halerzy na kilogramie przeciętnie. Liczba jatek, sprzedających wieprzowinę po 1 kor. 80 h., zmniejszyła się o 49, natomiast liczba jatek z ceną 2 kor. 20 h. powiększyła się o 24, a wreszcie liczba jatek z ceną 2 kor. 30 h. zwiększyła się o 7.

Wędliny podrożały w ciągu marca o 10 halerzy na kilogramie i kosztowały — oprócz szynki i wykwintniejszych wyrobów — 1 kor. 80 hal. do 2 kor. 8 h. za kilogram. Liczba sklepów z tańszemi wędlinami zmniejszyła się o 109, natomiast sklepy, sprzedające wędliny po cenach droższych wedle trzech stopni (200 h, 220 h i 240 h) zwiększyła się o 107, względnie o 68 i 148, razem o 323. Należy dodać, że powyższe ceny odnoszą się do wieprzowiny z dokładem, wieprzowina bez dokładu jest znacznie droższa. A tymczasem statystyka notuje, że żywe wieprze nietuczne potaniały, zaś wieprze tuczne podrożały bardzo nieznacznie.

O wielkiej nędzy mieszkaniowej donoszą z ludnej dzielnicy Ottakring, gdzie mieszkają rodziny niezamożne, zwłaszcza robotnicze. Stosunki mieszkaniowe urągają tam wszelkim najpierwotniejszym wymogom hygieny. Rodziny, liczące 6 do 8 i więcej osób, mieszczą się w jednym pokoju o powierzchni 17 metrów kwadratowych, a w norze, nazywającej się kuchnią, śpią dwaj sublokatorzy. W ten sposób mieszkają tysiączne rodziny, prawie bez wyjątku obarczone liczną dziatwą. Mniej więcej od roku spostrzeżono tam objaw, który świadczy wprost o okrucieństwie. Oto właściciele domów wypowiadają masowo pomieszkania tym rodzinom, które mają liczne potomstwo, chociaż one płacą czynsz regularnie, a dzieci są spokojne i nie czynią żadnej szkody.

Już w zimie było dużo rodzin, wyrzuconych w ten sposób na bruk. Ojciec rodziny z uszczerbkiem zarobku szuka pomieszkania i nie może go znaleść. Dozorca domu stereotypowo zapytuje takiego człowieka:

— Ile dzieci?

— Czworo — odpowiada szukający pomieszkania.

— Takich nie potrzebujemy.

Wędrówka trwa nieraz tydzień bezskutecznie, aż wreszcie gospodarz wyrzuca lokatora z kamienicy, a „graty“ każe ustawić na krawędzi ulicy. Setki rodzin stają się bezdomnemi i nocują pod gołem niebem. Trzy schroniska dla rodzin, dające przytułek na dzień i na noc są zawsze przepełnione i mogą pomieścić tylko bardzo małą część bezdomnych. Tak zwane „Massenquartiere“ i dom przytułku w 12 dzielnicy dają schronienie tylko na noc i także nie wystarczają dla olbrzymich mas bezdomnych.

Gdy taka rodzina tygodniami nocuje pod gołem niebem, dzieci często umierają z silnego przeziębienia i powstałych na tem tle chorób zapalnych, albo nabawiają się zarodków choroby na całe życie. Rodziny wzorowych robotników popadają w zupełną ruinę, a zrozpaczeni ojcowie albo opuszczają ręce, albo zaczynają zazdrościć... zbrodniarzom. Prasa tutejsza zwróciła uwagę na te stosunki i domaga się energicznie natychmiastowej budowy domów dla robotników.

Wiedeńczycy z oburzeniem piętnują te postępki, gdyż na ogół mają rzeczywiście dobre serce. Świadczy o tem tak zwany „dzień kwiatowy“, w którym panie sprzedawały we wszystkich dzielnicach kwiaty na cele dobroczynne. Dochód surowy wyniósł 137.111 koron, a ponieważ kwiaty kosztowały 30.000 koron, a inne wydatki wyniosły 10.000 koron, więc czysty zysk wynosi 97.111 K. W puszkach znajdowały się wprawdzie banknoty 10-koronowe, a nawet 100-koronowe, ale przeważały koronówki, pieniądze niklowe, a nawet halerzowe. Dawali więc ludzie wcale niezamożni. Najwięcej dała dzielnica I, to jest śródmieście, a mianowicie przeszło 50.000 koron, najmniej zaś dzielnica Rudolpheim i Fünfhaus, gdyż tylko 982 korony.

JAN PIETRZYCKI.

Madonna.

Na staroświeckim pergaminie
Mnich pisał, że Twój obraz słynie
Cudami wielu, co się działy
Gdy zbudowano klasztor biały...

Że objawiłaś się na łące,
Że Cię wielbiły trawy drżące,
Że przystrajały kwietne wieńce
Cudowne lica Twe dziewczęce...

I odtąd źrenic Twych wzrok boski
Leczy najcięższe nawet troski — — —
I każdy ból i każda męka
Przed wizerunkiem Twoim klęka
I patrzy, jak twe usta młode
Wróżą słoneczność i pogodę...

Kronika.

Kraków, 13 maja.

Szkoła nauk społeczno-politycznych w Krakowie. Celem krzewienia wśród szerszych sfer społeczeństwa nauk społeczno-politycznych zawiązane zostało Towarzystwo, które w jesieni r. b. powoła do życia Szkołę nauk społeczno-politycznych w Krakowie. Program szkoły został już w szczegółach opracowany i w najbliższych dniach będzie podany do wiadomości publicznej. Grono wybitnych prelegentów zobowiązało się do wykładów z zakresu ekonomii z polityki społecznej prawa, socyologii, historyi politycznej, historyi cywilizacyi i życia publicznego. — Bliższych informacyj udziela zarząd Towarzystwa nauk społeczno-politycznych, Kraków, Floryańska 31. — Prezes: dr Julian Gertler, sekretarz: dr Maryan Stępowski.

Nowy punkt na granicy austryacko-rosyjskiej. W dniu 9 maja b. r. odbyło się otwarcie nowego punktu (urzędu cłowego) na granicy austryacko-rosyjskiej obok Krakowa w okolicy między Szycami a Niesułowicami. W otwarciu wzięła udział komisya międzynarodowa, złożona z przedstawicieli skarbu państwa i wojskowości Austryi i Rosyi. Nowy ten punkt ma wybitne znaczenie dla Krakowa, gdyż będzie służył dla zaprowiantowania miasta, specyalnie w nabiał i artykuły rolnicze.

Z teatru miejskiego. Dyrekcya teatru miała pierwotnie zamiar dać tylko jedno przedstawienie „Pani Kasztelanowej“ i „Okrężnego“, wobec jednak coraz liczniejszych próśb tych osób, które nie zdołały już nabyć biletów na sobotę, dane będą jeszcze dwa przedstawienia tj. w niedzielę i w piątek. — Dwa te dodatkowe przedstawienia dadzą sposobność znaczniejszej części wielbicieli talentu Wolskiej pożegnać jubilatkę w jej wspaniałej kreacyi.

Występy p. Kamińskiego. We wtorek rozpoczynają się gościnne występy Kazimierza Kamińskiego. Na pierwszy występ wybrał znakomity artysta rolę dra Jury w pełnej finezyi komedyi H. Bahra „Koncert“. — Nazajutrz, we środę dnia 17 b. m. odtworzy świetną swą kreacyę hr. Dahlberg-Czarnoskalskiego w „Rozbitkach“ Blizińskiego. We czwartek ujrzymy Kamińskiego, jako „Wielkiego Fryderyka“.

Kurs samarytański dla pań rozpocznie się dn. 15 b. m. w Domu samarytańskim Panien Ekonomek w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje przedtem: dr Klęsk, ulica Wolska 9.

Z kół młodzieży dochodzą nas skargi, iż w gmachu uniwersyteckim giną ustawicznie indeksy. Tak ostatnio wczoraj zginął indeks wystawiony w Wiedniu słuchacza II r. praw, opiewający na nazwisko Feliksa Mikulskiego, pozostawiony na wykładzie prof. dr Henricha. Łaskawy znalazca zechce złożyć go w kancelaryi wydziału prawnego.

Wycieczka „Straży Polskiej“ do Niepołomic, wyruszy punktualnie o godzinie 3 po południu z Krakowa. Punkt zborny w poczekalni drugiej klasy o godzinie pół do 3, gdzie komitetowi z odznakami udzielą odpowiednich informacyj. Dla uniknięcia tłoku i przeprowadzenia odpowiednich udogodnień dla jadących, dalsze zgłoszenia przyjmować się będzie w niedzielę tylko do godziny 1 po południu.

Wycieczka Eleuteryi. W niedzielę 14 maja urządza Eleuterya dla członków i gości wycieczkę na **Panieńskie Skały** przez Błonia i las Sikornika. W programie wycieczki: objaśnienie okolicy, krótki odczyt abstynencki i deklamacya. — Punkt zborny koło stacyi tramwaju, naprzeciw parku dra Jordana o g. 3 popoł.

Posiedzenie Koła Pań „Straży Polskiej“ odbędzie się w niedzielę d. 14 b. m. o godz. 10½ w lokalu „Straży“.

Z sali sądowej. (Podpalenie). Dzisiaj przed południem rozpoczęła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciwko 54-letniemu wyrobnikowi Mikołajowi **Przeklasie** z Grabna, oskarżonemu, że w nocy 31 marca 1911 w Sufczynie w zamiarze wzniecenia pożaru podłożył zarzewie pod szopę Józefa Sachy, skutkiem czego rzeczywiście pożar wybuchł i zniszczył wszystkie zabudowania gospodarskie Sachy, oraz cały żywy inwentarz gospodarski.

Przeklasa po śmierci swego ojca, który zmarł przed 20 laty, mieszkał ze swoją macochą. Obwiniony twierdzi, że już za życia ojca utrzymywał z nią stosunek miłosny. Dom, w którym mieszkali, stanowił własność obwinionego, zaś grunt należał do macochy. Żyli razem i dopomagali sobie wspólną pracą. Ostatecznie to życie na spółkę sprzykrzyło się 70-letniej już Przeklasinie i dnia 3 lutego br., podczas nieobecności obwinionego, zebrała wszystkie swe rzeczy z plonami swego gruntu i przeniosła się do domu swego zięcia Józefa Sachy.

Obwiniony znalazłszy później swoje mieszkanie puste, ogołocone ze wszystkiego, postanowił zemścić się na macosze i jej zięciu. Zapowiedział w domu Kołodziejów, że **Sachę spali**, w nocy 31 marca 1911 roku dokonał rzeczywiście tego zbrodniczego czynu, rzuciwszy zapaloną szmatę do szopy Sachy, wypełnionej słomą. Około 2 w nocy wycie psa obudziło mieszkańców domu Józefa Sachy, nad których głowami palił się już dach tak, że ratując swe życie, w koszulach zdołali wydostać się z ogarniających ich już płomieni. Spaliło się wszystko. Socha ubezpieczony nie był i poniósł ogółem szkodę, wynoszącą 6.000 koron.

Rozprawie przewodniczy radca sądu dr **Popiel**, oskarża zast. prokuratora dr **Ujejski**, broni adw. dr Dallet. Obwiniony **do winy się przyznał**. Świadkowie zeznają bardzo obciążająco dla obwinionego. Wyrok zapadnie po południu.

Wypadek czy zbrodnia? Jak już wczoraj donieśliśmy, znaleziono w Wiśle zwłoki 25-letniego magazyniera kolejowego w Płaszowie, Juliana Orła. Sekcya zwłok, która się wczoraj odbyła, nie wykazała żadnych gwałtownych obrażeń, a z powodu całkowitego rozkładu ciała, które przez 10 dni leżało w wodzie, nie można było też stwierdzić bezpośredniej przyczyny śmierci. Powszechnie sądzą, że zaszedł tu wypadek samobójstwa, gdyż ś. p. Orzeł chodził w dniu krytycznym osowiały i przygnębiony.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowano trzech włamywaczy, od dłuższego już czasu grasujących w Krakowie i okolicy, mianowicie 26 letniego Jana Pałkę, szklarza z Warszawy, 16 letniego Franciszka Żelazkę i 20-letniego Wilchelma Tuchowskiego. Szajka ta popełniła kradzież w sklepie masarskim przy ul. Czarnowiejskiej; prócz tego podejrzywają ich o kilka włamań, dokonanych w ostatnich czasach na przedmieściach.

Za kradzież roweru aresztowano 19-letniego Tadeusza Nawrota, który przed kilku dniami skradł go na szkodę Ludwika Karwata.

Match footballowy w Podgórzu. W niedzielę 14 b. m. odbędzie się match footballowy między klubem sportowym „Jutrzenka I“ z Krakowa, a klubem sportowym „Krakus I“. Match odbędzie się na Błoniach podgórskich na Zabłociu, bez względu na pogodę. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu klubu sportowego „Krakus“ Podgórze, Floryana 5. Początek punktualnie o godzinie 4 po południu.

Z kraju.

Z wielickiej Rady powiatowej. Wczoraj, jak z Wieliczki donoszą, ukonstytuowała się nowa Rada powiatowa i dokonano wyboru wydziału. Marszałkiem wybrany został p. Emanuel **Winter**, notaryusz, wicemarszałkiem p. J. **Śliwiński**, właściciel dóbr Kosocice. Z wielkiej własności wszedł do wydziału dr Gwido Friedberg (zastępca dr Stanisław Niedzielski), z miast Franciszek Maryewski (zastępca dr Emilewicz), z małej własności Stanisław Słowik z Bierzanowa (zastępca Marcin Dziewoński z Sierakowa), z przemysłu Bernard Liban (zastępca Z. Rosenzweig). Z pełnej Rady wszedł do wydziału Wiktor Skołyszewski (zastępca ksiądz kanonik Flis ze Skawiny), a zastępcą wicemarszałka wybrała Rada Piotra Czerwińskiego ze Świątnik.

Nowy Sącz, 11 maja. (Z Sokoła. — Towarzystwo Szkoły Ludowej).

Tutejszy Sokół obchodził rzadką w tem gnieździe uroczystość. Z okazyi 20-letniej pracy skarbnikowskiej wręczono druhowi Józefowi Fiałkowskiemu dyplom honorowy. — Przy tej sposobności odbyła się wieczornica z paniami, w której wzięło udział około 150 osób.

Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej urządziło obchód 3 Maja w dwóch dniach: 3 maja odbyło się nabożeństwo z kazaniem, pochód młodzieży do ogrodu Mickiewicza, gdzie nastąpiła przemowa, po południu w parku Jordana odbyły się gry i zabawy ruchowe młodzieży gimnazyalnej. Jak zwykle, tak i tym razem, świetnie produkowała się muzyka gimnazyalna, która z każdym rokiem coraz lepiej się rozwija. W niedzielę 7 maja odbył się uroczysty wieczór koncertowy, na który złożyły się produkcye chóru Lutni, śpiew p. Ludwiga i Hendrichówny. Koncert wypadł imponująco. „Lutni“, za jej bezinteresowne i zawsze chętne usługi należy się uznanie. — Wieczór odbył się w sali ratuszowej. Koło T. S. L. sprawiło publiczności miłą niespodziankę, urządzając tak okazały koncert.

Ze świata.

Członkostwo Akademii umiejętności. Pisma warszawskie, pomimo znacznego zainteresowania, okazywanego sprawom kulturalnym dzielnic zakordonowych, zdradzają często zupełną nieznajomość spraw galicyjskich i organizacyi naszych instytucyj naukowych. I tak, w Warszawie ogół czytelników, a nawet niektórzy publicyści, nie odróżniają pojęcia „członek akademii“ od członka **komisyi** tego lub owego wydziału Akademii. Podczas gdy członkostwo Akademii jest pewnego rodzaju zaszczytnem wyróżnieniem przez najwyższą naukową instytucyę za pewne zdobycze naukowe, i dzieli się na dwa rodzaje: członka czynnego i korespondenta Akademii, to godność członka komisyi oznacza tylko zapisanie jakiegoś prywatnego pracownika nauki do grona osób poświęcających się pewnym działom badań naukowych. Każda komisya akademicka ma takich członków po kilkudziesięciu. Z członków komisyj rekrutują się czasem kandydaci do dostojeństw akademickich.

Oto świeżo czytamy w jednem z pism warszawskich przy nazwisku zmarłego tam w dniu 6 maja urzędnika warszawskiego telegrafu, ś. p. Wojciecha Mączyńskiego, dopisek: „członek Akademii umiejętności w Krakowie“. Oczywiście w danym wypadku pomieszano godność „członka komisyi“ z godnością „członka Akademii“.

Mięso argentyńskie. Zbyt mięsa argentyńskiego, którego znaczne zapasy znajdują się w Wiedniu, idzie bardzo powoli, skutkiem czego dalszy przywóz tego mięsa może zostać wstrzymany, chociaż istnieje pozwolenie rządu na sprowadzenie dalszych posyłek. Z tego powodu odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej wiedeńskiej Rady miejskiej tudzież komitetu dla importu mięsa argentyńskiego. Uchwalono wezwać publiczność, ażeby nie stroniła od mięsa argentyńskiego, którego jakość jest nienaganną. Wezwani zostaną również rzeźnicy, ażeby zaopatrywali się w mięso argentyńskie. Gdyby ta odezwa nie odniosła skutku, ustałby przywóz mięsa z Argentyny, a ceny mięsa krajowego poszłyby znacznie w górę dla braku konkurencyi.

Wprowadzenie nowego stylu w Rosyi. „Kanieje Utro“ donosi, że ukończone zostało opracowywanie projektu prawodawczego o wprowadzeniu w Rosyi kalendarza nowego stylu. Projekt dotyczy wkrótce będzie wniesiony do Izb prawodawczych. Koła rządzące usposobione są dla projektu bardzo przychylnie. Inicyatywy w sprawie przeprowadzenia projektu podjęli się hr. Witte i Jermołajew.

Obrazek rosyjskiej kultury. Pisma moskiewskie donoszą: W czerwcu r. z., w czasie, gdy dżuma z przerażającą siłą szalała w Odessie, zapadł na nią między innymi niejaki Adin. Chorego umieszczono w baraku izolacyjnym, rzeczy zaś jego usunięto z mieszkania, celem poddania ich gruntownej dezynfekcyi. Gdy Adin wyzdrowiał, część rzeczy zwrócono mu, niektóre zaś, jak ubranie, buty bieliznę i t. p., polecono zniszczyć, a właścicielowi wypłacić za nie odszkodowanie.

Po upływie roku Adin otrzymał list anonimowy, zawiadamiający go, że rzeczy jego, rzekomo zniszczone, znajdują się u zarządzającego zakładem dezynfekcyjnym oraz u sanitaryuszów. Adin zawiadomił o liście policyę, która udała się do zakładu dezynfekcyjnego i przekonała się, że autor listu pisał szczerą prawdę. Ku wielkiemu przerażeniu swojemu Adin zobaczył, że kołdra, którą nakrywał się wówczas, gdy już był chory, służy obecnie do tego samego użytku zarządzającemu zakładem dezynfekcyjnym, który miał również na sobie bieliznę Adina, którą w obawie rozszerzenia zarazy zniszczyć mu kazano. Jeden z sanitaryuszów miał na sobie buty Adina.

Śledztwo w sprawie tej stwierdziło, jak pisze „Gołos Moskwy“, że sanitaryusze do spółki z zarządzającym zakładem dezynfekcyjnym, prowadzili na szeroką skalę handel rzeczami chorych lub zmarłych na dżumę, które im niszczyć polecono.

Deputowana w jupe-culotte'ach. W sejmie finlandzkim miano przed kilku dniami sensacyę. Oto w Izbie poselskiej pojawiła się deputowana Ida Aale w jupe-cullotte'ach. Pani Aale należy do frakcyi socyalistycznej. Powitano ją oklaskami, jako pierwszą kobietę w Finlandyi, która publicznie wystąpiła w nowym stroju.

„Wielki Lafayette“ ale nie bohater rewolucyi francuskiej, tylko ten Lafayette, który zginął podczas pożaru teatru rozmaitości w Edynburgu, wielki prestidigitator, żongler, iluzyonista, pogromca zwierząt, niezrównany w swoim rodzaju artysta. Urodzony w Los Angelos w Kalifornii, udał się z woli ojca do Monachium, ażeby studyować malarstwo. Ale wrócił rychło rozczarowany do ojczyzny i zaczął pracować w pewnym banku. Ponieważ grał na kilku instrumentach i znakomicie strzelał z łuku, więc zabrał go w podróż jakiś znachor. Lafayette grał i strzelał z łuku, a jego pryncypał rwał ludziom zęby w sposób wielce ryzykowny. — To były początki „wielkiego Lafayette'a“ przed 20 laty. W ciągu tych lat wyrobił on się na światowego artystę i zarabiał do miliona koron rocznie. Gdy ulubiony jego pies „Beauty“ zdechł niedawno, Lafayette na cmentarzu w Edynburgu zakupił miejsce na grób za 1500 koron, kazał tam zbudować wspaniały grobowiec i pochował w nim psa. Gdy zarząd cmentarza oświadczył, że psy nie mogą leżeć na cmentarzu, odparł Lafayette, że to jest tylko tymczasowo, gdyż on sam równie spocznie w tym grobie obok swojego przyjaciela. Lafayette nie sądził, że to spełni się tak rychło.

Zmarli.

Emanuel **Repczyński**, emeryt. kasyer poczty, umarł w Tarnowie, przeżywszy lat 75.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy nowelę Izabelli Kaiser p. t. „Nocny pociąg“.

Dar grunwaldzki. Uczenice prywatnego seminaryum w Gorlicach 43 K.

Składki. Ku uczczeniu ś. p. Honoraty Mroczkowskiej złożyli Zenonowie Skalscy na zakład F. Żurowskiej 10 K i na zakład w Pawlikowicach 10 K.

Z kalendarza. W sobotę 13 maja: Serwacego b. w.; w niedzielę 14 maja: Bonifacego m. i Just.; w poniedziałek 15 maja: Zofii z 3 córkami, Cecylii i Jana Salle.

Wschód słońca dnia 13 maja: o godzinie 3 m. 59, zachód o godzinie 7 min. 18; długość dnia godzin 15 min. 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 12 maja termometr doszedł od 9·8 do 23·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 13 maja o godzinie 7 rano stan barometru 741·1 mm., termometru 13·4 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“.
W niedzielę po poł.: „Szklana góra“; wieczór: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“.
W poniedziałek: „Zaczarowane koło“.
We wtorek: „Koncert“ (występ K. Kamińskiego).

Dział ekonomiczny.

* **Kurs dla pisarzy gmin wiejskich**, 17 z rzędu, otwarty będzie przy Wydziale krajowym z dniem 1 sierpnia b. r. Starający się o przyjęcie mają wnieść podanie, zaopatrzone w potrzebne dokumenta (metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia, własnoręcznie napisany krótki opis życia, ewentualnie i świadectwo ubóstwa) na ręce właściwego **Wydziału powiatowego**, który je przedłożyć ma Wydziałowi krajowemu w terminie **do 25 czerwca** b. r. Podania, wnoszone wprost do Wydziału krajowego, nie będą uwzględnione. O bliższych warunkach przyjęcia dowiedzieć się można w kancelaryi Wydziału powiatowego.

* **Szkoła dla pasieczników**, zakład sztucznego wygrzewania pszczół i pracownia modeli ulów, została założoną przez Grzegorza Monasterskiego i Spółkę w Przemyślu przy ul. św. Jana l. 27. Poświęcenie tej szkoły odbędzie się w niedzielę 21 maja b. r. o godzinie 12 w południe, na które właściciele zapraszają wszystkich miłośników pasiecznictwa. Bezpłatny kurs dla pszczelarzy rozpoczyna się 16 maja i trwa do końca września. Kandydaci mogą korzystać z nauki w języku polskim i ruskim, w czasie dla nich odpowiednim, i płacą wpisowe 10 kor tytułem odszkodowania za używanie i ewentualne zniszczenie inwentarza. Miłośnicy pasiecznictwa mogą zwiedzać zakład bezinteresownie w niedzielę i święta od godziny 2 do 4 po południu.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 12 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od [illegible]·60 do 25·— żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 13·80 do 18·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·80 do 18·—; jęczmień na krupy od 15·20 do 16·80; jęczmień na paszę od 15·— do 15·20; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·20 do 20·50; proso od —·— do —·—; kukurudza od 14·— do

17·50; tatarka od 15·20 do 16·40; groch 21·— do 27·—; fasola od 23·— do 44·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka od 20·— do 22·—; siano zwyczajne od 6·— do 7·30; koniczyna pastewna od 8·— do 9·20; słoma od 4·40 do 5·20; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 54·— do 60·—; kminek holenderski od 70·— 74—; koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 120·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·60; jaja za kopę 3·— do 3·60; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·—; ser za 1 kg. —·76 do —·84; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16; mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·—do—·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 maja.

Na dar jubileuszowy Towarzystwa dla popierania nauki polskiej (Lwów, archiwum Bernardyńskie) deklarowano dotąd 2107·10 koron, wpłacono 1557·10 kor.

Wspólnik Wasińskiego pod kluczem. Były właściciel dóbr ziemskich Mieczysław Gottwald, został onegdaj we Lwowie aresztowany pod zarzutem włamania i kradzieży w rzeźni miejskiej. Gottwald, człowiek pochodzący z bogatej rodziny obywateli ziemskich, ożeniony z hrabianką, straciwszy majątek, upadł tak nisko, że zmieszał się z kryminalnymi indywiduami wielkomiejskimi. Przez dłuższy czas operował z szajką Wasińskiego i za włamanie w Stanisławowie skazany został na rok więzienia. Puszczony na wolność powrócił do towarzystwa kryminalistów i żył nadal z kradzieży. Obecnie wraz z kilkoma innymi złodziejami dokonał włamania do rzeźni miejskiej. Wczoraj odstawiła policya Gottwalda do sądu karnego.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po poł.: „Dziewczyna z lalką"; wieczór: „Faust" (występ p. Didura).

W poniedziałek: „Mój przyjaciel Tadzio".

Walki w Meksyku.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 maja).

Zwycięstwo rokoszan.

Chihuahua. W całym okręgu Dirango i Torreon panuje anarchia. Powstańcy otoczyli Torreon i Dirango. 2000 powstańców rusza na Chihuahua.

Otwarcie Juarezu.

Waszyngton. Rząd zezwolił na import wszystkich towarów do Juarezu, temsamem także broni, amunicyi i środków żywności.

Diaz i Madero.

Nowy Jork. „N. J. Times" donosi z Meksyku: Diaz odmawia teraz znowu żądaniu powstańców, aby ustąpił, chociaż 99% ludności stoi po stronie Madery. W samej stolicy, Meksyku, znajduje się 1500 uzbrojonych rewolucyonistów, którzy czekają tylko na znak od Madery, aby rozpocząć walkę.

Generał Madero zamianował prowizoryczny gabinet, w którym sam objął tekę ministra skarbu.

Sytuacya w Maroku.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 13 maja.)

Atak powstańców.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Fezu z d. 6 b. m.: Podczas wczorajszego ataku powstańców pospólstwo wywołało rozruchy. Kilka sklepów zostało zrabowanych; kilka osób jest zabitych. Powstańcy wysłali emisaryuszów, aby uzyskać detronizacyę Muleja Hafida.

Hiszpania i Francya w Maroku.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą z Madrytu, jakoby prasa hiszpańska dalej z wielką nieufnością zachowywała się wobec Francyi. Madrycki dziennik konserwatywny „A-B-C" zarzuca Francyi, że chce zagarnąć całe Maroko i wyraża przekonanie, że Niemcy są obowiązane temu przeszkodzić.

Austrya wobec Maroka.

Berlin. „Tägliche Rundschau" wyraża obawę że w razie konfliktu w sprawie marokańskiej Austrya stanie po stronie Francyi Dziennik ten twierdzi nawet, że rządowi francuskiemu udało się pozyskać część prasy wiedeńskich dla swoich planów.

Nowe powstanie.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Tangeru: Szczep Melaina udaremnia połączenie pocztowe z Fezem. Zdaje się, że dzieje się to na życzenie i w interesie Francyi, która nie chce dopuścić do przesyłania do Europy korzystnych wiadomości z Maroka. Szczep ten stoi po stronie Francyi.

Z Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 maja.)

Stronnictwo ludowe.

Wiedeń. „Coresp. Slavia" dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej o zajściach w łonie polskiej partyi ludowej:

P. Stapiński mianowicie w razie wyboru wprawdzie mandat swój zatrzyma, ale usunie się od czynnego kierownictwa klubu parlamentarnego ludowego. Przewodniczącym parlamentarnej frakcyi ludowej w parlamencie ma zostać w razie wyboru Długosz. Stapiński zaś zajmować się będzie wyłącznie organizacyą partyi w kraju.

Minister Głąbiński i czescy kolejarze.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi z Pragi z niemieckich kół urzędowych jeszcze w sprawie przyjęcia deputacyi kolejarzy czeskich przez ministra Głąbińskiego:

Minister przyrzekł przeprowadzić reformę komisyi personalnej, nie podając jednak bliższych szczegółów. — Co się tyczy życzenia komisyi personalnej, aby praska dyrekcya kolejowa przedkładała swoje wnioski w języku czeskim, to sprzeciwia się temu § 20 statutu organizacyjnego, który przepisuje język niemiecki, jako służbowy.

Deputacya czeskich kolejarzy przedłożyła wprawdzie ministrowi takie życzenie, minister jednak dał odpowiedź wymijającą.

Pożyczka austryacka.

Wiedeń. Grupa Rotschilda nie bierze udziału także w obecnej zaliczce państwowej, ponieważ grupa ta nie chciała złożyć deklaracyi, iż uznaje kierownictwo Pocztowej Kasy Oszczędności przy przyszłych ewentualnej emisyach rent państwowych. Minister skarbu żądał od grupy Rotschilda, aby — w razie podobnej emisyi — zgodziła się na takie samo traktowanie, jak innych banków.

Zaciągnięta obecnie przez państwo zaliczka „conto corrente" ma być zwrócona najpóźniej 31 maja 1912 roku. Państwo płaci o 1 proc. więcej procentu, niż wynosi każdorazowa stopa procentowa. Maksymalna stopa procentowa, płacona przez państwo, może wynosić najwyżej 5 i pół proc.

Ponieważ wszystkie banki, które biorą udział w obecnej zaliczce, są na równi traktowane i mają równe udziały w zaliczce, przeto przez losowanie przydzielono kierownictwo wiedeńskiemu „Bankvereinowi" i Zakładowi kredytowemu ziemskiemu.

Program finansowy w Bośni.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu bar. Burian oświadczył deputacyi bośniackiej, że w jesieni przedłoży Sejmowi bośniackiemu obszerny program kulturalny i inwestycyjny w sprawie budowy kolei i dróg w Bośni i rozwinięcia szkolnictwa. W tym celu ma być zaciągniętą znaczniejsza pożyczka krajowa.

Podróże następcy tronu.

Budapeszt. Dzienniki donoszą ponownie, że w najbliższych dniach ma przybyć do Gödöllö następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga:

Mimo półurzędowych zaprzeczeń austryackich, utrzymuje się tu pogłoska o bliskiej wizycie austryackiego następcy tronu w Carskiem Siole. W takim razie car przybyłby w jesieni do Wiednia z wizytą do cesarza Franciszka Józefa, aby usunąć ślady naprężenia we wzajemnych stosunkach.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że o wizycie następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda w Petersburgu, nic tu nie wiadomo.

Nowy biskup wojskowy.

Wiedeń. W najbliższych dniach ogłoszona będzie nominacya wikaryusza polnego prałata Emeryka Bjelika w miejsce dotychczasowego biskupa polnego Belopotoczky'ego. Nominacya Bjelika biskupem wojskowym nastąpi nieco później przez kuryę rzymską za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych.

Nowy wikaryusz polny Bjelik włada prawie wszystkimi językami krajów koronnych austryackich między innemi także polskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 13 maja.

Rozłam wśród nacyonalistów.

Petersburg. Około 20 członków Dumy wystąpiło z frakcyi nacyonalistycznej i utworzyło osobną grupę niezawisłych nacyonalistów, którzy wysuwają na czoło ideę państwową i zjednoczenie żywiołów konserwatywnych w okolicach granicznych. Grupa ta jest zbliżoną do październikowców. Do niej należy także wiceprezydent Dumy Wołkoński.

Z procesu łapownika.

Moskwa. W procesie naczelnika miasta Moskwy, Reinbota, po odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało kilka godzin, rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Jeden urzędnik rewizyjny zeznał, że Reinbot fałszywie donosił ministerstwu o poczynionych wydatkach, które nie odpowiadały rzeczywistości. — Reinbot zaprzeczył tym zeznaniom i oświadczył, że po rozwiązaniu Dumy panowały w Moskwie rozruchy, więc musiał on wydawać znaczne sumy na polityczną policyę, jednakże wykazywał je w innych rubrykach.

Skazanie Posy.

Barcelona. Manuel Posa, który wykonał był zamach rewolwerowy na byłego prezydenta gabinetu Maurę i zranił go, został dziś skazany na 3 lata i 7 miesięcy więzienia.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 maja.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej — na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek w sprawie przyczynienia się gminy do kosztów budowy mostu na Wiśle; zatwierdzono ofertę na dostawę skrzynek żelaznych na popiół i śmieci dla zakładu czyszczenia miasta. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie odznaczeń dla służby miejskiej za gorliwe spełnianie obowiązków podczas pożarów, powodzi i epidemii. Wreszcie zatwierdzono linię regulacyjną dla ulicy Bartosza Głowackiego w Dębnikach.

Przesunięcie linii fortecznej Podgórza. Magistrat miasta Podgórza otrzymał z ministerstwa wojny zawiadomienie, że grunta fortyfikacyjne, otaczające miasto od południa, wschodu i zachodu, zostają miastu odstąpione. Oddanie gruntów miastu nastąpi dopiero po przesunięciu linii fortyfikacyjnej.

Załatwienie korzystne tej sprawy, czego Podgórze oddawna się domagało, będzie miało kolosalną doniosłość dla dalszego rozwoju miasta. Zyskuje też na tem bardzo wiele także Kraków, gdyż skutkiem przeniesienia linii fortyfikacyjnej, posunięto zostaną umieszczone w pobliżu Podgórza prochownie, będące dla Podgórza i Krakowa ustawicznem a strasznem niebezpieczeństwem.

Korzystne załatwienie tej sprawy jest w znacznej części zasługą burmistrza miasta Podgórza p. Maryewskiego.

Nowy order austryacki. Z Wiednia telegrafują: Cesarz ustanowił nowy order: duchowny krzyż zasługi pod nazwą: „Piis meritis". Będzie to złoty i srebrny krzyż. Pierwsze takie odznaczenie otrzyma biskup polny Belopotoczky z okazyi przejścia w stan spoczynku.

Kobieta z gwoździem. Donoszą z Wilna: Do biura policyi tutejszej zgłosiła się kobieta lat około 30 i oświadczyła, że ma w głowie gwóźdź. Nie dano temu wiary, biorąc kobietę za obłąkaną. Dopiero gdy przyszła nazajutrz i złożyła takie samo oświadczenie, przekonano się, że kobietą jest niejaka Łobaczewska, notowana przez policyę za kradzież. Odesłano ją do szpitala, gdzie istotnie stwierdzono, iż miała wbity w głowę gwóźdź, długości 12 centymetrów. Po wyjęciu gwoździa kobieta umarła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117·40. Renta majowa 92·80. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 647·—. Akcye węg. zakł. kred. 817·—. Akcye Anglobanku 324·—. Akcye Unionbanku 617·—. Akcye Bankvereinu 543 —. Akcye Länderbanku 534·—. Akcye kolei państwowych 756·25. Lombardy 110·75. Akcye fabryki broni 755·—. Akcye tytoniowe 331·50. Alpiny 823·—. Rima-Muranyi 681·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2710·— Losy tureckie 251·25. Ruble 253·75. Skoda 614·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 13 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·—. Tow dyskontowe 187·50.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 maja.
4-procentowa renta rosyjska 94·20 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 92·35; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·10 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·95; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 92·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·35 rub.; $4^1/_2$-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 88·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 225·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 270·— rb.; Lilpop 145·— rb.; Rudzki 1005·—; Zawiercie 385·— rb.; Żyrardów 297·50 rb.; Putiłów 156·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·27.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 maja. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 12·30 do 12·31; pszenica na maj 11·85 do 11·36; pszenica na październik 0·— do 0.—; żyto na maj 9·05 do 9·06; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 7·51 do 7·52; owies na październik 6·40 do 6·41; kukurudza na lipiec 6·53 do 6·54; kukurudza na sierpień 6·66 do 6·67; rzepak na sierpień 14·— do 14·10.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, ciepło.

IZABELLA KAISER.

Nocny pociąg.

Nacisnąwszy czapkę służbową na oczy, kroczył poważnie, zamyślony. Fajka wypadła mu z ust. Z dołu od jeziora Czterech Kantonów dął w górę wicher zimowy, niosąc ze sobą zamieć śnieżną.

— Co za psia pogoda! — westchnął, spoglądając na dół po skręconej w strąki, zamarzłej brodzie. Mówił głośno, jakby prowadził pogawędkę z jakimś niewidzialnym towarzyszem.

Blask latarni jego błąkał się po szynach. Codziennie przechodził tę przestrzeń od lat wielu z tępem przyzwyczajeniem. Znał tu każdy kamień przydrożny, każdą skałę, każde drzewo i spełniał swą służbę prawie automatycznie.

Poza służbą Dominik Selm był milczący i unikał ludzi. Był zdolny tylko do tego, aby stać przed swym domkiem dróżniczym ze zwiniętą chorągiewką, gdy przelatują pociągi na Gotthard. Były to najważniejsze chwile jego istnienia. — Skąd te pociągi przybiegają, dokąd dążą i co w sobie w szalonym biegu niosą — był to świat jego cały. Tam była jego służba i na tem zasadzała się cała jego mądrość.

Szedł przez most kolejowy. Milchbach rzucał się, grzmiąc w dzikim szale, w dolinę przedalpejską. Żelazne łuki drżały pod naporem spiętrzonych przez burzę fal. Selm pochylił się naprzód, aby stawić czoło potędze wichru, który niby wróg chciał go zepchnąć z drogi. Nagle chór odgłosów burzy zawył z niezwykłą siłą od jeziora. Spojrzał na dół, potem obejrzał się naokoło. Droga była wolna, na dziś dość służby. Było już koło północy, chciało mu się pójść do domu, gdzie spały już oddawna dzieci, a żona oczekiwała na jego przyjście. To tam przy samym torze, gdzie majaczy nikłe światełko. Gdy przejdzie wreszcie ostatni pociąg, położy się on na kilka godzin ożywczego snu w domku dróżniczym.

Pies zaszczekał w pobliskiej chacie włościańskiej. Od Axenbergu w dół słychać było głuche dudnienie. Nagle wstrzymał kroki i podniósł głowę, jakby chciał rozpoznać w ciemności klęskę, która tam, grzmiąc groźnie, stacza się po spadzistości góry na dół.

Wkrótce w odpowiedzi rozległ się huk i zatrzęsła ziemia. Co to było? Ponura cisza nastąpiła potem na górze, tylko wściekłe wycie fal jeziora wzmogło się jeszcze.

Dominik nie wahał się ani jednej chwili, zawrócił pospiesznie, aby na nowo zbadać powierzoną mu przestrzeń toru. Zapomniał o nęcącem go z oddali światełku przy torze i odpoczynku. Czy tor jeszcze wolny?

Przy moście stopa jego doświadczona dotknęła jakiejś przeszkody; ścieżka koło toru zniknęła, zrujnowana baryera leżała na ziemi, nie widać było ani nasypu kolejowego, ani szyn. Żwir i muł piętrzyły się w górę na wysokość człowieka.

— Jezus, Marya! — jęknął przerażony.

Straszne uczucie zaparło mu dech w gardle i błyskawicą przemknęła myśl przez głowę: nocny pociąg jest w drodze, a dystans jego, Dominika Selma, jest zrujnowany.

I jak zwierz dziki wdrapał się na spadzisty bok nasypu, chcąc się dostać na wyżej leżący tor kolejowy. Nie było innej drogi. Posuwał się pochyłością, chwytając za zarośla i trawę, opierając się na gałązkach i konarach. Wreszcie wyszedł na wolny tor i odetchnął swobodniej. Wiatr teraz popychał go z tyłu, jakby naglił do pospiechu. Wszystko wokoło zdawało się gnać naprzeciwko zagrożonego pociągu.

Taczając się, potykając, wszedł po pochyłości na tor poza dystansem zrujnowanym i począł biedz przed siebie. Płatki śniegu cięły go w twarz, która gorzała, jak pod ukłuciami szpilek. Biegnąc, sięgnął do kieszeni swej kurtki służbowej, znalazł tam petardy. Jakaś dzika wściekłość gnała go naprzeciwko katastrofie, która się zbliżała wśród nocy. Tylko jedno było do zrobienia: przebiedz jak największą przestrzeń toru i pokłaść na szyny wiele kapsli wybuchowych, aby zwrócić uwagę pociągu pospiesznego przez te pukające ostrzeżenia i spowodować zmniejszenie szybkości biegu przed miejscem, grożącem katastrofą.

Wszystkie te myśli kłębiły się i wirowały w mózgu dróżnika. Dosięgnął oelberskiego tunelu. Wilgotny zaduch podziemia ogarnął go. Woda sączyła się ze ścian. Cień jego figury, jak widmo, sunął za nim po sklepieniu. Latarka jego rzucała blask czerwony na świecące się szyny. Pot spływał mu po twarzy z pod czapki. Przejmował go całego żal i groza ciążącej na nim strasznej odpowiedzialności. Brakło mu oddechu. Przez sekundę musiał się wesprzeć o mur i zdawało się, że mu pierś pęka.

— Trzeba! — wyszeptał, porywając się do biegu. — Choćbym się rozpadł na kawałki!

Droga ciągnęła się okropnie. W skroniach biły mu pulsy, jak młotkiem... Naprzód! — ciągle naprzód, trzeba dobiedz do otwartego dystansu drogi, między tunelami Franciszka i oelberskim. Tam muszą pęknąć ostrzegawcze petardy. W skalistem łożysku łoskot i huk pociągu zagłuszyłby trzask ich zupełnie.

Dominik Selm wyszedł z tunelu, podmuch świeżego powietrza chłodził mu twarz rozpaloną. Pochylił się i kładł ostrożnie cenne kapsle na szynach. Potem wyciągnął się z westchnieniem: Jezus, aby to nie było zapóźno!

Kolana ugięły się pod nim. Wsparł się, wyczerpany o słup i pochylił, nadsłuchując — nic prócz bicia serca w piersi i szumu w uszach, wreszcie szumu potoku górskiego. Wyjął zegarek — nic nie dojrzał, cyferblat pokrywał szron. Wytarł go swą kurtką wełnianą i podniósł ku latarce: dwadzieścia minut do północy!

Dominik Selm przymknął oczy... Odetchnął. Jeszcze chwila!... A potem!...

Słuchał dalej: oddalony, głuchy łoskot wzdłuż góry, wśród nocnej ciszy zbliża się i wzmaga. Zna go dobrze! Jakże brzmi dzisiaj inaczej! — Jakby zwiastun złowieszczy, niosący śmierć ze sobą, nieuniknionego przeznaczenia. Pospieszył znowu dalej. To dodało mu sił nowych.

— Idzie! idzie! — I w dzikim pospiechu przebiegł napowrót tunel...

Teraz był już u celu. Wtem rozległ się krótki świst przeraźliwy: pociąg wjeżdżał do oelberskiego tunelu... Sygnały kapslowe nie eksplodowały! Jeszcze kilka minut i pociąg wynurzy się z podziemia i z szaloną szybkością popędzi ku zgubie. Zapanowała przejmująca cisza, jakgdyby góra swą olbrzymią łapą przykryła i przyciszyła swemi skałami potwora.

Dominik stał, jak wkopany w ziemię, u wyjścia do tunelu, skąd nadbiegało nieszczęście. Niezliczone gromnice zaświeciły mu w oczach. Chwycił się za głowę...

Widział już ten pociąg, jak codziennie przelatywał przed obojętnemi oczami, widział go w swym duchu — te jaśniejące światłem szyby wagonów, a za niemi pasażerów w różnych pozach. Wielu posilało się w wagonie restauracyjnym i popijało z wesołemi twarzami i śmiejącemi się ustami... Na twardych ławach trzeciej klasy, natłoczeni, niektórzy walczyli ze znużeniem i skłaniali senne głowy na ramiona sąsiadów: robotnicy i ludzie z klas najniższych, z węzełkami, zawierającemi ich mienie, udający się w świat za zarobkiem. Między nimi dzieci, przytulone do rodziców...

Wszystko to widział Dominik, który nie wiele widział w swem życiu; patrzył na to i nie zdawał sobie sprawy, co to wszystko znaczy i dlaczego duch jego wywołał te widma w chwili tak strasznej. Czuł się złamany na ciele, ale mgłę jego myśli przenikał, jaskrawy błysk niebezpieczeństwa. Błyskawicznie obrazy te przelatywały mu przed oczyma.

Nagle, wstrząśnienie wyrwało go z osłupienia, jakby jakaś dłoń niewidzialna pochwyciła go i popchnęła naprzód. Podziemny łoskot rozległ się znowu, rósł, zbliżał się, gruchocząc, hucząc, sapiąc toczył się pociąg jak ciężkie działo wśród ścian skalistych, wreszcie z radosnym świstem wyzwolenia wynurzył się z dymnego otworu pieczary... Raz jeszcze przeraźliwy, długi świst przeszył powietrze i przerwał ciszę nocną, jak krzyk o pomoc, jakgdyby pociąg zatrzymał się wobec niespodziewanej przeszkody, a dwoje żółtych oczu błysnęło przed Dominikiem, pytając niby: czy wolna droga?

Dróżnik rzucił się przeciw pociągowi, machając latarką. Na Boga! On pędzi jeszcze dalej całą parą... Cóż więc? Czyż wszystko na nic? Traci oddech i pędzi, opisując łuki latarką, wzniesioną ponad głową i krzyczy, wydając dźwięki niezrozumiałe, które giną w huku i łoskocie.

Dobiegł do lokomotywy: „Halt! Halt!“ — jęknął i rzucił przed siebie latarkę, która nakreśliła łuk, padając. „Halt! na Boga!“.

Ramiona rozpostarł, szukając czegoś, czy jakgdyby chcąc wstrzymać biegnący wciąż pociąg i zesztywniał z wlepionemi weń oczyma...

Wstrząśnienie przebiegło przez wszystkie wagony. Para sycząc trysnęła z żelaznych boków, hamulec pochwycił szyny i zatamował ruch i — na dwadzieścia metrów przed wysokim wałem z ziemi i mułu, przed przepaścią, na dnie której szumiało jezioro, stanął pociąg pospieszny. Konduktorzy i nadkonduktor wyskoczyli, rozległy się pełne niepokoju nawoływania. Poczęły latarki, jak błędne ogniki, krążyć tu i ówdzie. Szybko wyjaśniło się położenie rzeczy. Przerażenie i zgroza! Wysłano gońców do najbliższej stacyi sygnałowej...

Szyby wagonowe opuszczały się jedne za drugiemi, wyjrzały z ram okien liczne głowy, spoglądając badawczo naokół. Co się stało? Na platformy wagonów klasy pierwszej wyszli zgryźliwi podróżnicy i klnąc, pytali tonem wyniosłym:

— Konduktor, co to ma znaczyć? Naturalnie, znowu opóźnienie... Fatalność!

Oficyalista kolejowy zameldował, że dróżnik leży martwy na nasypie.

— Ach, więc stracimy połączenie z kuryerem do Genui... Piękna historya!

Sklep masarski
filia w ruchliwej ulicy jest do sprzedania. — Wiadomość w „Informatorze“, ul. Wiślna 2.
3871 1 10

Wóz piekarski
z budą, używany, do sprzedania. Wiadomość: Julian Gąsiorowski, Swoszowice.
2869 1 2

RABKA
willa „Anna“
Pensyonat warszawski
naprzeciw zakładu położony, w najzdrowszem miejscu. Kuchnia hygieniczna wydaje obiady do domów i na miejscu. Pensyonat otwarty od 20 maja.
3845 1 4

Pensyonat wiejski
pod Krakowem.
Pokoje słoneczne, wygodnie urządzone, z pościelą i całem utrzymaniem do wynajęcia od 1 czerwca do końca września. — Stacya kolejowa i poczta w miejscu.
Bliższa wiadomość ul. Szczepańska l. 9, II p. między godz. 11—12 i 2—4. 3854 1 4

Sprzed m
tanio maszynę stabilkę najnowszego systemu Schnelllaufer, 6 koni i kocioł stojący, 6 atmosfer, 10 m. powierzchni, zupełny, mało używany, za 3000 kor. Krzanowski, architekt, Lwów, ul. Kurkowa 38. 3864 1 3

Ogłoszenie licytacyi.
Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
podaje do publicznej wiadomości, **iż dnia 14 czerwca 1911 r. o godz. 9½ rano,** odbędzie się w lokalu Filii przy ul. Brackiej l. 1, parter
Publiczna sprzedaż kosztowności i papierów wartościowych
do dnia 31 maja 1910 r. zastawionych, a nie wykupionych lub nie prolongowanych.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 13 czerwca 1911 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 3874 1 3
UWAGA: W dniu licytacyi nie przyjmuje się ani wykupna, ani prolongacyi zastawów, przeznaczonych do sprzedaży.

Pomocnik księgarski
poszukuje posady zaraz. — **Z. G.** poste restante **Wadowice.** 191 1 2

Mleczarnia z konsensem kawiarnianym zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: ul. Krowoderska l. 53. 3879 1 2

Mieszkania letniego
z 2 pokoi poszukuje się od 1 lipca 1911 w pobliżu lasu i rzeki. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3850.** 3850

Suma 16.000 koron
do ulokowania na 6½% za odpowiednim hipotecznem zabezpieczeniem. — Zgłoszenia pod adresem **B. Z.** należy nadsyłać do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń. Kraków, Sławkowska 2.
3868 1 3

Sklep
frontowy do wynajęcia przy ul. Floryańskiej 47. Wiadomość w Magazynie mebli, Floryańska 36. 3866 1 2

Do ulokowania
na hipotekę w Krakowie sumy: 20.000 K i 6000 K. Wiadomość w kancelaryi **Dra Adolfa Grossa,** adwokata w Krakowie, św. Anny 9. 3827 1 3

Od 36 lat pierwszy wyrób!


Najwspanialsze przyozdobienie i najdoskonalsze techniczne wykończenie. Wspaniałe katalogi za darmo. Fabryka wyrobów Premier Cheb w Czechach. Zastępcy: **Arnold Weissmann w Krakowie; Leon Blonder w Chrzanowie.** 2447 4 5

Nowości!
LAWA
proszek do szurowania naczyń i sprzętów kuchennych — polecają
REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.
Rynek 37, linia A-B. 3714 2 3

1 lub 2 panów poszukuje od 1 czerwca b. r. umeblowanego mieszkania wraz z utrzymaniem w Krakowie. A. Hahn, Lwów, Klonowicza 18. 3792

Pensyonat „POPRAD“
w Żegiestowie
mieszkania z całem utrzymaniem. Kuchnia domowa, zdrowa, pod kierunkiem osobistym właścicielki Heleny Schwarz, 3756 2 10

Mleczarnia
Babin n. Łomnicą, poleca deserowe masło majowe po kor. 12·70 za 5 kg. paczkę, franco.
3648 4 5

Krynica. Willa pod Grunwaldem
obok kościoła, poleca pokoje wraz z utrzymaniem od 5 kor. Uprasza się o wczesne zgłoszenia. 3650 4 10

Zdolny handlowiec
z działu korzennego, młody, energiczny, poszukuje posady dysponenta. Posadę może objąć zaraz. Zgłoszenia **D. W.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inser. 3736 3 3

Mieszkania letnie do wynajęcia: 2 razy po pokoju z meblami, z balkonami i kuchni, trzeci pokój z werandą oszkloną, która może służyć za drugi pokój. 4 minuty od stacyi kolejowej Chabówka blisko Rabki. Bliższej informacyi udzieli A. Lorenz, Nowy Sącz 2, ul. Nowojowska, lub w Krakowie, ul. Helclów 5, II p., u p. Maryi Sochorz.
3246 4 8


Monopol
Herbata z Rączką
405 10 0 Wszędzie do nabycia.

Niezwykła sposobność!
Psy „setery“ młode, piękne, dobrze odchowane, są zaraz do sprzedania. Wiadomość: Wolska 28, parter, drzwi na lewo.
3753 2 3

W Krynicy
piękna willa do sprzedania lub wynajęcia na całe lato. Wiadomość: Lwów, Zacharjewicza 3, parter na lewo. 3746 2 2

Technik-dentysta
poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Technik“** poste rest. **Kraków-Bracka,** za okazan. kwitu inseratow. 3752 3 6

Potrzebna jest pożyczka
42.000 kor. zaraz, po banku na majątek ziemski. — Wiadomość: **Junosza** poste restante **Tuchów.** 3797 2 6

2 pokoje parterowe
w oficynie, na sklep lub spokojną pracownię z frontowym portalem sklepowym, do wynajęcia zaraz. Ul. Karmelicka 10.
3739 3 3

Sztuczne zęby stare i szczęki
kupuje firma **Paulina Horowitz,** Magazyn mód, ul. Grodzka 71. 3737 5 6

Globin
najlepsza pasta
Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków.
3065 3 15

50 kor.
tygodniowej placy
lub 50—60% prowizyi
otrzyma każdy, kto się podejmie **sprzedaży** moich słynnych w świecie **wywieszek i wyrobów aluminiowych,** pomiędzy niemi ostatnich nowości przedmiotów i konkurencyi **nie mających,** rozchodzących się **w wielkiej ilości.** Mogę przedłożyć oryginalne zamówienia na dowód, że wielu swoich zastępców tam, gdzie moje wyroby zostały już rozpowszechnione, zarabiało dziennie więcej niż 30 K. Zastępstwo można objąć jako główne zajęcie lub poboczne. Wystarczy zapytanie kartą. 3828 1 2
Antoni Hruby
Mohilnice (Müglitz) Morawy.



3577 1 3

„Lawn-Tennis“ „Football“ „Krokiet“
Kręgle i kule — Rybołowstwo
Balony gumowe — „Diabollo“ — Hamaki — Krzesła składane — Przybory sportowe i turystyczne - - - - - - - - - - - - - - - - **poleca po cenach niskich**
Sporn i Sp., Floryańska 14
10 procent opustu dla członków „Związku Ekonomicznego“. 2710 4 0

Kąpiele morskie Cranz pod Królewcem w Pr.
Najsilniejsze uderzanie fal. Wspan. lasy. Elektr. oświetl. gaz., kanalizacya i wodociągi. Frekw. 1910 r. 14.277 kuracyuszów. Podczas feryj osobne pociągi z 25% zniżeniem ceny jazdy, ważnem na 2 miesiące do powrotu, z Berlina 2 lipca i 3 sierpnia o godzinie 7·04 przed południem, z Wrocławia 2 lipca, 6 lipca i sierpnia o godzinie 8·21 przed południem przez Poznań. Prosp. za darmo. Dyrekcya kąpielowa. 2899 5 9

Kwitnącą młodość, olśniewającą piękność
zdobędzie Pani, używając przetworów **Dra med. A. Rixa, z poręczeniem nieszkodliwych i wypróbowanych,** które kilkakrotnie odznaczone, **za świetne uznane,** istnieją już od 50 lat i mają **wielkie powodzenie. Dra A. Rixa Pasta Pompadour prawnie chron.,** z poręczeniem przeciw piegom, wszelkim nieczystościom cery. Zmarszczki znikają. Jedynie niezawodnie skutkujący krem. Puszka 3 K. — **Dra A. Rixa mleko Pompadour płynny puder,** pokrywa wszelkie nieczystości cery. Flakon 3 K. — **Dra A. Rixa krem z pudru perłowego** (zastępstwo pudru) **tłuszczu nie zawierający,** najwspanialsza, nie dająca się rozpoznać emalia dzienna, nie szminka. wspaniałe działanie, biała, różowa, kremowa. Puszka 3 K. — **Dra A. Rixa Poudre marquise** w 3 barwach, przewyższa wszelkie przetwory francuskie co do wytworności i woni. — Pudełko 3 K. — **Dra A. Rixa Savon de Pompadour** sprawia, że ręce są arystokratycznie delikatne. Pudełko z 3 kawałkami 1·80 K. **Laboratorium, Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.** Wysyłka dyskretna za zaliczką.
3634

Parowy zakład stolarsko-budowlany i fabryka posadzek dębowych
M. Grünberga, Kraków-Zwierzyniec
(tuż obok stacyi tramwajowej na Zwierzyńcu)
Zakład ten, od szeregu lat istniejący, przeniesiony obecnie na Zwierzyniec, został powiększony i zaopatrzony we wszelkie możliwe maszyny najnowszej konstrukcyi, tudzież w przestronne suszarnie parowe, tak, że obecnie jest pierwszorzędnym w naszym kraju. Wykonuje w najkrótszych terminach wszelkie roboty w zakres stolarstwa budowlanego wchodzące, jak również urządzenia biurowe, sklepowe, wystawowe i t. d. Fabryka posadzek dębowych wyrabia deszczułeczki podłogowe, pod gwarancyą zupełnie suche na maszynach patentowanych łańcuchowych i nie ulega kwestyi, że wyroby te zadość czynią i najwybredniejszem wymaganiom. Odpowiednie zapasy zawsze na składzie i poleca się takowe łaskawej P. T. Publiczności. 3865 1 3

Deering Chicago
z końcem maja b. r. deleguje **montera** do maszyn żniwnych, wiązałek i t. p. przyjmuje **wyłącznie**
SYNDYKAT ROLNICZY
Kraków, Plac Szczepański 6.
3855 1 3

Ogrodnik urządza i zakłada ogrody, uskutecznia wszelkie roboty wchodzące w zakres ogrodnictwa. Zgłoszenia: Wiatr, Grzegórzki 5. 3794 3 3

Korespondent
biegły w języku niemieckim, dobry rachmistrz, znajdzie stałą posadę zaraz. Zatrudnienie całodzienne. — Zgłoszenia: Fach pocztowy Nr 99 główna poczta Kraków. 3788 2 3

Do wynajęcia
6 pokoi z komfortem, front, na II i III piętrze. Ul. Karmelicka 50. 3805 2 3

Sprzedam
nową maszynę krawiecką Dürkopf. — Krowoderska 61, sklep. 3784 2 2

Sklep
z dużym pokojem do wynajęcia od 1 czerwca. Wiadomość: Lubicz 2, u dozorcy. 3820 2 3

Naturalne
wody mineralne
tegorocznego czerpania
Sole do picia. Sole do kąpieli.
Rabczańska, Iwonicka, Karlsbadzka, Morszyńska, Morska, Vichy, Franzensbadzka, odebrał Główny skład 3758 3 9
J. Wentzla w Krakowie.

Nowo otwarty
warsztat ślusarsko-mechaniczny
ul. Długa l. 44
przyjmuje wszelkie reperacye maszyn rolniczych młocarń, lokomobil, żniwiarek, pomp i t. p. — L. Czerwiński i T. Kościółek. 3774 2 4

Kapelusze damskie
Jadwiga Pollerowa
Kraków, ul. Grodzka 3, I. p.
3787 (dom p. Sobolewskiego). 2 12

Pomocnik handlowy
z działu kolon., zdolny, pracowity, szuka zaraz posady sezonowej lub stałej. — Zgłoszenia pod **K. 10.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inseratowego - 3841 2 3

Zdolni robotnicy zawodu malarstwa pokojowego, jakoteż lakiernictwa budowlanego, mogą otrzymać natychmiast stałe i dobrze płatne zajęcie. Bliższych informacyj udziela Przełożeństwo stow. przem. Lwów, Sykstuska 10. 3773 2 5

Przystąpię do spółki
do istniejącego pensyonatu lub t. p. interesu. Posiadam kilka tysięcy koron. Zgłoszenia do 15 maja pod „Szczęście“ poste restante **Kraków.** 3822 2 2

W 24 godzinach
Kostyumy, suknie damskie, wykonuje podług najnowszych żurnali, po cenach przystępnych **Pracownia sukien damskich, ul. św. Filipa 22, I p.** 3680 3 3

Igraszką
jest załatwienie się z bielizną domową przy pomocy środka
Persil
Ręczy się, że nieszkodliwy! Bynajmniej nie chlorek!
Po półgodzinnem gotowaniu
Lśniąco biała bielizna!
„Persil“ nie niszczy tkanin i bielizny, bieleją w kotle, jak od słońca na trawniku. - - - - - - - - -
Fabryka:
Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.
Dostać można wszędzie! 3704 1 13

Kupię majątek
ziemski w zachodniej Galicyi, a byłoby mi dogodniej, gdyby właściciel majątku przyjął w zamian kamienicę w Krakowie. Proszę o opis majątku i jego miejscowości. Leon Borzęcki w Krakowie, ul. Szlak 36. 3695 2 2

Biurko męskie
(antyk) do sprzedania. Wiadomość: ul. Straszewskiego 2. Czerwińska. 3786 3 3

Do sprzedania peleryna gumowa angielska, kołdra czerwona jedwabna (nowa), suknia biała jedwabna, zarzutka męska i damska, szabla i kapelusz odpasowany dla urzędnika, słupy złote, słupy białe (na rzeźby) lampa salonowa, stolik nocny. Oglądać można od 11 do 5-tej, ulica Pańska l. 7, parter na prawo.
3790 3 3

NA WYBORY
PIECZĄTKI
kauczukowe z nazwiskiem kandydata wykluczające unieważnienie głosu skreśleń lub dopisków, wykonuje najpr. fabr. piecz. JÓZEFA TRĘBACZA
Kraków
Rynek L. A-B 46. I. P.
3715 2 6

Zdolny ekspedyent
fachowiec, potrzebny do Magazynu bławatnego **Antoniego Uwiery, Lwów,** ul. Halicka 10. 3801 2 2

Zapisał Dr P.
kąpiele z kwasem węglowym (Kohlensäure-Bäder)?
Zapytaj się P., czy „Tlenowskie“ lub „Hamburskie“, a oszczędzi P. 20% względnie 25% przy zamówieniu wprost w składzie aptecznym w Chrzanowie, który udziela na „tlenowskich“ oryg. cenie K 2·50 — 20%, na Hamburskich Dra Sandowa oryg. cenie K 3·— — 25%
Przy odbiorze 15 sztuk franco.
3740 3 5



Pielęgnowanie ust przy pomocy Odolu jest wprost dobrodziejstwem. Procesy gnilne w jamie ustnej, w skutek których zęby się psują, zostają zupełnie pewnie powstrzymane i po każdem wypłukaniu Odolem pozostaje w ustach orzeźwiająca świeżość. 2060 5 7

Do Rabki
na pobyt letni, przyjmie dzieci, zapewniając im troskliwą opiekę, wdowa po adwokacie (izrael.). Wiadomość ul. Pańska 9, II p., drzwi na lewo.
3826 2 6

Poszukuje korepetytora
dla przygotowania do matury realnej eksternisty w terminie letnim przyszłego roku. Tylko pierwszorzędne siły mają pierwszeństwo. Wiadomość św. Jana 15, parter, od 12—3 po poł.
3809 2 2

W Muszynie
blisko dworca kolejowego i Popradu, dom w ogrodzie, są do wynajęcia na lato pomieszkania z kuchniami, oraz oddzielne pokoje umeblowane. Wiadomość na miejscu: Z. Węgrzynowicz, ul. Kolejowa Nr. 248. 3812 2 3

Wyprawa fasady
jest do wykonania około 2000 m², przy budowie domów kolejowych na Blichu. Wiadomości udzieli biuro budowniczego R. Stachowskiego, w Krakowie, Blich 26. 3810 2 2

Mam do ulokowania
40.000 kor. w Krakowie, na drugą hipotekę na 6% częściowo lub w całości. Zastać mnie można w domu po południu, pomiędzy godz. 1—2. Markus Landau, Kraków, ulica Bocheńska l. 6.
3760 3 3

Młody buchalter
(buch. pojed. i podw.) z 1½ roczną praktyką kasową, poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia: **„Buchalter 275“** poste restante **Kraków.** 3775 3 4

Obejmę posadę magazyniera, piwnicznego, do prowadzenia jakiego konsumu lub kółka, mogę złożyć kaucyę. Adres: **Handlowiec 52** poste restante **Kraków.** 3783 2 2

Sprzedam majątek
lub zamienię na kamienicę w większem mieście. Obszar 200 morgów, ziemia pszenna, położenie malownicze, dwór o kilku pokojach, na wzgórzu, budynki dobre, staw, 13 km. od stacyi Tuchów, poczta, telegraf 4 klm. — Wiadomość: **Edward** poste rest. **Tuchów.** 3793 2 10

Biuro przepisywania na maszynie
po nader przystępnych cenach. **Leon Dattner,** Kolejowa 3, parter. 3802 2 3

Osoba
w Krakowie, mogąca się zająć wychowaniem chłopczyka 3-letniego, za wynagrodzeniem, zechce się zgłosić pod **„Chłopczyk“** poste rest **Kraków,** za okaz. kwitu inser 3825 2 2

Niniejszem zawiadamiam o partyjnej sprzedaży towarów bławatnych i resztek po najniższych cenach. — **Ul. Krakowska l. 54, I p.**
3846 2 3 Eliasz Ettinger.

Kantorzysta
w wieku 20—24 lat, władający biegle językiem polskim i niemieckim, tak w słowie jak i piśmie, potrzebny do większego biura w Wiedniu. Zgłoszenia tylko listowne z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Towarzystwo Akcyjne 3835“.** Posada jest natychmiast do objęcia.
3835 2 3

ZAKOPANE
Willa „MARYA“
Pensyonat Buchowieckich
cały rok otwarty. Pokoje słoneczne, kuchnia doskonała. 3688 3 10

Tapety, sztukaterye, listewki, linkrusta i papiery przeciw wilgoci poleca - - -
Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna 11.
Wzory tapet wysyła się odwrotnie — opłacone.

Rutynowany prawnik przygotowuje w 3 miesiącach do I egzaminu historyczno-prawniczego. Warunki przystępne. Zgłoszenia „B. G." poste rest. **Kraków**. 3630 3 3

Mieszkania

składające się z 2 i 4 pokoi (oświetl. elektr. i gaz., łazienka, klozet i t. d.) do wynajęcia zaraz, przy ul. Bonerowskiej 5. Bliższa wiadomość u stróża. Tel. 1151. 3617 5 10

Pensyonat „KRÓLEWIANKA"

Dunajewskiego 6.

Pokoje hygieniczne i elegancko umeblowane, kuchnia nadzwyczaj zdrowa, ceny przystępne. 3620 2 4

Zaraz drogueryą do sprzedania

na Bukowinie, z powodu śmierci właściciela pod b. dobremi warunkami. Listowne zgłoszenia pod **„Bukowina"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3621 5 5

Zakopane.

Pokoje słoneczne, jeden na piętrze z werandą, drugi na parterze, każdy na jedną lub dwie osoby, z utrzymaniem do wynajęcia. — Przecznica 5. 3808 2 0

Do wynajęcia

mieszkania od 1 lipca z komfortem urządzone, składające się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, na II piętrze; 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze i I. piętrze, oraz 2 pokoje kawalerskie frontowe, z elektryką na II. p. Wiadomość na miejscu przy ulicy Kilińskiego l. 19. 3597 4 6

Mieszkanie we dworze

do wynajęcia na lato: 2 pokoje, weranda oszklona i kuchnia osobna, mila od Krakowa, 10 minut drogi od stacyi kolejowej. Wiadomość w drogueryi p. Hanaka, Kraków, Szewska 5. 3471 3 4

Pożyczek

weksiowych amortyzacyjnych do 10.000 kor., w bardzo krótkim czasie udzielam i pod bardzo korzystnemi warunkami. **„Dyskrecya"** poste restante **Kraków**, za okaz. kwitu inser. 3505 6 6

13 morgów gruntu ornego

w Bochni, nadającego się pod budowę, blisko rynku, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Gotówka cała nie wymagana. Bliższa wiadomość u właścicielki Wiktoryi Halisz, Bochnia, ul. Wiśnicka 1134. 3815 2 2

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt donieść, iż mój

MAGAZYN MÓD

istniejący od **lat 30 przy ul. Floryańskiej l. 13,** przeniosłam **do tego samego domu na I. piętro w oficynie,** zaopatrzywszy takowy **bogato w najświeższe modele wiedeńskie i paryskie,** utrzymując stale na składzie wielki wybór przyborów modniarskich, jakoteż **krepy angielskiej.**

Zmniejszywszy przez zmianę lokalu w znacznej mierze wydatki, jestem w możności **obecnie** sprzedawać znany mój towar doborowy po **znacznie zniżonych cenach,** zadowalniając się jak najskromniejszym zyskiem. 2854 9 10

Polecam się przeto nadal łaskawej pamięci, z poważaniem

Leonora Weisslitz.

Szparagi

5 kg. grubych szparagów . . . . . 6·— kor.
5 kg. średnich szparagów . . . . . 4.50 kor.
5 kg. żywych żółwi ogrodowych . . 4·50 kor.
5 kg sałaty . . . . 5·— kor.
5 kg. karczochów . . . . 4·— kor.
opłatnie za zaliczką. — **Giov. Spanghero, Triest.** 3553 4 4

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1911 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami z 3letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. Wymiana starych rowerów na nowe. Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.** 2835 6 0

20.000 róż 2-letnich.

10 róż średnich 8 K, 10 róż wysokich 10 K, 10 róż nadzw. wysokich 15 K, 10 róż solitair 20 K, 10 róż niższych herb. 5 K, 10 róż niższych rem. 4 K.

Klatowskie goździki ogrodowe.

10 gozdz. 2·50 K, 100 goźdz. 20 K wysyła za zaliczką

Fr. Spora

2738 wywóz róż 13 0

Klatowy (Klattau) Czechy.



Na wszystkich dworach u znawców i krytyków znajduje się gramofon z **„aniołkiem"** uznany za **najlepszy w świecie**, co zadokumentować mogę rozlicznemi uznaniami. Także i wysoką szlachtę zaliczam do mych odbiorców, a ile też zadowoloną jest z gramofonów z **„aniołkiem"**, świadczy mnóstwo podziękowań z tej strony. — Gramofony i płyty z marką **„aniołek piszący"** otrzymać można li tylko u firmy

we Lwowie ul. Syktuska 2. Tel. 1560. **JÓZEF WEKSLER** **w Krakowie** ul. Grodzka 71. Tel. 1241.

Demonstracya bez przymusu kupna! Cenniki wysyłam darmo i opłatnie. Ulgi w spłatach ratalnych. Przeróbki Pathéfonów na gramofony. Wszelkie płyty prócz „aniołkowych po K 2·—. Gramofon koncertowy z 10-ma podwójnymi płytami K 50·—. **Najnowsze zdjęcia słynnych śpiewaków profesorów MYSZUGI i RESZKI wzbogaciły nasz repertoar.** 3044 9 70



Ostatnia nowość!



Cenniki darmo i opłatnie.

Już nadeszły zachwycające

pantofelki i półbuciki

z klamrami

Pantofelki wycięte od **kor. 3·20.** Bardzo eleg. półbuciki od **kor. 4·50.**

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju po niskich stałych cenach fabrycz., na podeszwach uwidocznionych.

Alfred Fränkel, sp. kom.

Kraków, Rynek gł. 14.

Zastępca: L. STEIGLER. — — 130 filij we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. 3378 2 4

MARXA emalia i glazura do podłóg

2392 9 12

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner, Sporn i Ska.**

Instalacye wodociągowe

zaprowadza z gwarancyą, przeciw pęknięciu, zamarznięciu rur

W. Kosydarski, Kraków, Rynek 24.

3322 6 10

Jedynie wyborna okoliczność do kupna dla kupców jako też i dla osób prywatnych!

40—45 mtr. pięknie sortowanych resztek tylko za 16 K, Ia Ia resztek za 18 K obejmujących flanelę na bluzki i koszule, materye na pościel, zapaski, białe płótno na koszule i kalesony.

Resztki mają 6—15 metrów długości, w praniu nie puszczają, za co się ręczy, i są najlepszej jakości. Wysyła za zaliczką

Tkalnia płócien KAROL KOHN, Nachod Nr 13.

Na życzenie wysyłam za darmo, opłacone próbki wszystkich swych wyrobów. 3718 1 3

W celu wypierania obcego przemysłu poszukuje zdolny przedsiębiorczy fachowiec

spólnika lub spólniczki

z kapitałem 12 do 15 tysięcy kor.

do założenia fabrycznego zakładu z zapewnionem powodzeniem.

Kapitał przyniesie wspólnikowi minimum 15% czystego dochodu w pierwszym roku, a w następnych latach w miarę rozwoju dochód znacznie się zwiększy. Jakiekolwiek ryzyko zupełnie wykluczone; a jeżeliby wspólnik pragnął być czynnym, to prowadziłby kasę i buchalteryę lub też inny dział według umowy.

Zgłoszenia bez pośrednictwa uprasza się adresować **M. Marowedes, Tarnów** poste restante. 3380 2 2



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. **Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.**

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 92 104

Wielokrotnie premiowane! Najwyższe odznaczenia! Założone 1876 r. **Wielokrotnie premiowane! Najwyższe odznaczenia!**

Pierwszy Zakład wytworów owocowych w Misslitz

Parowa fabryka esencyj i olejków eterycznych, Śliwowicy i Borowiczki

Józ. Spitzer

Fabryka: Misslitz Morawy - - - Biuro Centralne: Morawska Ostrawa

Olejki eteryczne zupełnie skoncentrowane, **najlepsza esencya rumu.** Esencye likierów intenzywne i nie mętniejące. Farby i tynktury. — **Śliwowica i Borowiczka** własnego wyrobu, prawdziwie pod gwarancyą. — **Marmolady** ze świeżych owoców na cukrze krystalicznym pierwszej jakości. — **Sok z górskich malin** prawdziwy i naturalny pod gwarancyą na najlepszym cukrze krystalicznym.

Sok malinowy Ph. Austria VIII. dla aptekarzy i droguistów. Konserwy owocowe czyste i naturalne pod gwarancyą do **lodów.**

3442 **Wyborne słodkie wino borówkowe.** 3 4

Zastępca na Kraków: Salo Zimet, Kraków, ul. Dietla l. 25.

Z dniem 1 maja b. r. został otwarty pierwszorzędny

Zakład krawiecki sukien męskich

przy ul. Szpitalnej l. 32 (obok Hotelu Pollera).

W zakładzie moim znajduje się wielki wybór materyałów angielskich i krajowych. Zamówienia wykonuję starannie i punktualnie podług najnowszych żurnali

Kreślę się z poważaniem

3441 5 15 **Lazar Knoller.**

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.

Kwizdy Korneuburgski



Proszek odżywczy dla bydła

dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena 1 pudełka **K 1·40,** ½ pudełka **K — ·70.**

Przeszło 50 lat w bardzo wielu stajniach w użyciu przy braku chęci do żarcia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów. **Kwizdy Korneuburgski proszek odżywczy dla bydła jest** prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie. Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austroweg., król. rumuński i książęco-bułgarski dostawca dworu, aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.** 3194 1 15

Najstarsze czeskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Praha"

przyjmie kilku zdolnych i zaufania godnych

zastępców.

Na zgłoszenie odpowie Správa kanceláře pojištóvny „Praha", Opava, Ratiborska 23. 3745 2 2

CIERPIENIA KOŚCI I STAWÓW

wysięki, ischias, choroby kobiece, gościec, reumatyzm, skrofuły leczą

KĄPIELE SOLANKOWE GOCZAŁKOWICE

pod Pszczycą (G. Śląsk), stacya kolei Wrocław-Dziedzice

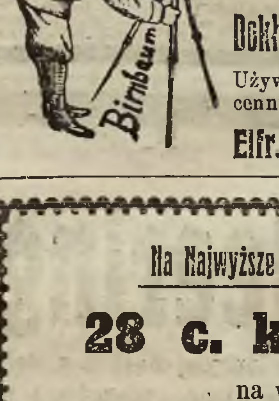
Naturalne zdroje solankowe, zawierające jod, brom i rad.

Wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia lecznicze.

2965 **Chirurg. lecznica i prywatna ochronka dla dzieci.** 2 4

Lekarze kąpielowi: Tajny radca san. **Kratzert** i radca san. **Dr Lasker.** Sezon od **1 maja do 30 września.** Wysyłka wody, zgęszczonych solanek, soli i mydła solankowego. Prospekty zadarmo przez wszystkie biura **Rudolfa Mossego** Międzynarodowe publ. biuro ruchu, Berlin W. 8. pod lipami 14 i **Zarząd kąpielowy.**

!! Cenne aparaty fotograficzne !!



Zupełne aparaty fotograficzne, dające dobre obrazy, za co się ręczy, **z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia:** wielkość obrazu 6×9 cm. K 1·90, 9×12 cm. 3·30 K, 5·70, 9·70 K itd.
3479 (Porto osobno). 5 6

Dokładne ciemnie i podwójne anastygmaty niedościgalnie tanio!

Używane aparaty i objektywy znanych firm bardzo tanio! Główny cennik, mający 130 stron, za darmo, jako też cenniki okolicznościowe.

Elfr. Birnbaum, fabryka ciemni Doksy (Hischberg) 322 Czechy.

Na Najwyższe upoważnienie Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

28 c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe dobroczynne cele.

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **21.135 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **620.000 koron.**

Główna wygrana:

200.000 KORON.

Ciągnienie nastąpi jawnie 22-go czerwca 1911.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. **Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.**

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych

3655 2 10 (Oddział loteryj państwowych)

Waszą korzyścią

jest to, jeżeli teraz zaopatrzycie się u nas w to, czego Wam potrzeba **z najświeższych materyj na suknie damskie i bluzki,** wyrobów płóciennych i bawełnianych, toalety damskiej, konfekcyi, bluzek, kapeluszy i t. d., tudzież ze sprzętów domowych i kuchennych, przedmiotów gospodarskich i t. d.

Nasze niskie ceny

jakoteż wybór i jakość przekonają Was o nadarzającej się, niezwykle korzystnej sposobności do kupna

i oszczędzą Wam wiele pieniędzy. 3639 2 2

Zażądać kartą korespondencyjną naszego obfitego **zbioru próbek materyj, tudzież wspaniale ilustr. dziennika mód!** Przesyłka następuje za darmo!

Grand Magasin „Au Prix Fixe"

Wiedeń I., Graben 15/9. Wejście Habsburgerg. 1.

Poszukuje się

obrotnego, fachowego **kupca** do założenia i prowadzenia na własną rękę sklepu korzennego w miejscowości przemysłowej na Śląsku austr. Kapitał potrzebny około pięciu tysięcy koron. — Powodzenie zapewnione. — Zgłoszenia przyjmuje Redakcya „Dziennika Cieszyńskiego" w Cieszynie, ul. Ciężarowa. 3719 3 3

Kapitały francuskie

na 4% lokuje na dobra, folwarki i fabryki bardzo szybko. Marki na odpowiedź. **„Hipoteka", p. Grybów.** 3720 3 3

Ojcowie! Matki! Pracujące dziewczęta!

Możliwie najkorzystniejsze widoki do otrzymania znacznego posagu w gotówce do **wysokości 2000 K** zapewnia „Mädchenhort". Najmniejsze wpłaty: 6 kor. wpisowego, 1 kor. miesięczna wkładka. Bliższych wyjaśnień udziela **„Mädchenhort", Pierwsze powszechne towarzystwo humanitarne do wyposażenia zamierzających wyjść za mąż dziewcząt. Wiedeń, I. Singerstrasse 18 II.** 3577

Prezydent: **Rudolf hr. von Mels-Colloredo,** przeor San Martino di Castrozza itd. itd.

Kierownictwo Towarzystwa: **Alfred Winzer,** dyrektor.

Miejsce zapłaty dla Galicyi zachodniej: N. Reich, Kraków, ul. św. Sebastyana 5.

Rodzice!

Najlepsze zaopatrzenie na przyszłość Waszych synów daje Wam „Doppeladler". Bardzo małe wkładki. Wkładka miesięczna 1 K. **Kwota zaopatrzenia do 2000 K** już po 5-letniem należeniu do stowarzyszenia.

Wypłata: W razie dopełnienia obowiązku służby wojskowej lub niewziętym do wojska po osiągnięciu pełnoletności.

Bliższe wyjaśnienia daje **„Doppeladler"** I. powszechne towarzystwo humanitarne dla obowiązanych do służby wojskowej i pełnoletnich młodych **mężczyzn,** Wiedeń, I., Singerstrasse 18, 2. 3578

Prezydyum:

Prezydent: Henryk Hrabia Heussenstamm na Heissenstein.

Baron Starhemberg, c. i k. podkomorzy, c. i k. major n. p. itd. itd.

Wiceprezydent: Rudolf Hrabia Mels-Colloredo, przeor San-Martino di Castrozza itd. itd.

Kierownictwo Towarzystwa: **Alfred Winzer,** dyrektor.

Miejsce zapłaty dla Galicyi zachodniej: N. Reich, Kraków, ul. św. Sebastyana 5.

Kupię parcelę

w obrębie W. Krakowa, w zdr. dzieln., suchą, słon., o ile możności przy sieci kan. i tramw., 200—400 sążni □ pod budowę willi jednomieszkaniowej z ogródkiem. Cena musi być przystępna przynajmniej na tyle, aby zamortyzowanie willi czynszem nie było... illuzyą. Zgłoszenia pod **S 13.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3734 3 3

Do wynajęcia

od 1 czerwca trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, oraz dwa pokoje, przedpokój i kuchnia, przy ul. Kopernika 10, w Podgórzu. 3761 2 3

Do sprzedania

3 garnitury mebli, sypialnie, szafy, umywalnie różne, stołki, lustra, obrazy, stół mahoniowy antyk, parawaniki, kredensy, stoły różne, karabela, lampy, wózki i automobil dla dzieci, oraz wiele innych mebli używanych lecz w dobrym stanie, najtaniej sprzedaje sklep katolicki, Kraków, ul. św. Jana 14. 3735 5 10

Willa piętrowa

za 5000 koron zaraz do sprzedania. — Obejmuje 6 pokoi, kuchnię, korytarz, werandę, 2 balkony, piwnicę i ½ morga ogrodu z drzewami owocowemi i na jarzyny; leży przy gościńcu i obok boru w Lubince, w odległości 12 klm. od Tarnowa, a 3 klm. od stacyi kolej. Pleśna. Klucz znajduje się u p. Lisowskiego, leśnego w Lubince. Adres: G. Faust, Dębica. 3725 4 6

Małżeństwo.

Starszy urzędnik techn. pragnie poznać w celu matrym. przystojną pannę rel. kat. Posag, znajom. jęz. niem., ew. solidne pośrednictwo bliskich krewnych pożądane. Dyskrecya zapewniona. Anonimy bez odpowiedzi. Zgłoszenia pod **„Felicitas"** poste restante **Kraków,** gł. poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 3430 3 3

HALKA najprzedniejsza czekolada deserowa gorżka z fabryki **ADAMA PIASECKIEGO W KRAKOWIE.**

2356 17 0

Nosząc KAUCZUKOWE OBCASY PALMA

wypełnia się przez to ważne przykazanie nowoczesnej hygieny, nie mając większego wydatku ani o halerza.

Lato 1911. Lato 1911.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“, Kraków.

Nowości na lato: Etaminy, popeliny, fulary, płótna na suknie i kostyumy. — Gotowe płaszcze od kurzu i deszczu, kostyumy wełniane i płócienne od K 39·—, bluzy itd.

Własne pracownie. 2231 18 88 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 37 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Dr St. Benedykt Kwiatkowski

ordynuje od 1 maja do 1 października **Maryenbad,** Haus Hamburg, od 1 października do 1 maja **Meran,** Haus Venosta. 3858 1 5

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Obserwator. **Jakich posłów** powinniśmy mieć w parlamencie i sejmie	—·20
Obserwator. **Co robić?** Pogadanki o kwestyach palących	—·50
— **Portret hr. Andrzeja Potockiego**	2·—
X. dr. Miś Wincenty. **Czy małżeństwo jest nierozerwalne?**	—·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3391 3 3

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, itp.

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową,
oraz Parket Rose, do posadzek i podłóg. — Szczotki do froterowania.

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:



LAWN-TENNIS

Rakiety i piłki.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Kije, kule, kręgielki i inne przybory do gry w bilard.

Kręgle i kule z drzewa Lignum Sanctum.

Lakiery, kremy i pasty do odnawiania i odświeżania żółtych popielatych i czarnych bucików.



Lakiery i wiórka kolorowe na kapelusze. Farby do farbowania materyj. **Farby do piór.**

Karbolineum pat. Avenarius do konserwowania drzewa.

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina Liście paczulowe i kamfora przeciw molom. Tynktura na pluskwy.

„WROTKI“ ameryk. łyżwy na kółkach.

„FOOTBALL“ Piłki nożne. Krokiety.

Proszek na owady „Zacherlin“ i „Andel'a“. Proszek perski na wagę. — Rozpylacze do proszku. Środki przeciw myszom i szczurom.

Farby do fasad. Farby na dachy.



Przybory do rybołostwa. Płaszcze nieprzemakalne i t. d.

„DIABOLO“ najnowsza gra i zabawka. Huśtawki ogrodowe.

3581

„SANDAŁY“ bardzo wygodne i hygieniczne obuwie letnie. Przyrządy gimnastyczne ogrodowe

Nowość! **„LAWA“** Nowość! **proszek do szorowania garnków, naczyń, noży, widelców i wszelkich sprzętów domowych i kuchennych.**

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

z internatem

H. STRAŻYŃSKIEJ

W KRAKOWIE, UL. FRANCISZKAŃSKA L. 1.

1) **Czteroklasowa szkoła** pospolita (z jęz. franc.),
2) **Ośmioklasowa** pensya z językami: franc. i ang., rysunkami, chemią, geometryą wykreśl., historyą sztuki **(dla ułatwienia matury realnej).**
3) **Gimnazyum ośmioklasowe** klasyczne **z prawem publiczności i maturą w zakładzie.**

Kierownikiem gimnazyum jest c. k. Radca szkolny Profesor

Antoni Mazanowski.

Grono tworzą profesorowie szkół średnich państwowych. Wpisy przedwakacyjne rozpoczynają się 1 czerwca; egzamina wstępne do klasy I. 17 i 27 czerwca, prywatne począwszy od 17 czerwca. 3799 1 9

NA MAJ

i na zawsze

Książka do nabożeństwa

cena K 1·50

oraz wszelkie książki do nabożeństwa poleca 3373 4 5

S. A. Krzyżanowskiego księgarnia

Kraków, Rynek A-B.

Przechowanie futer przez lato

uskutecznia

Magazyn futer Synów St. Wrońskiego

Kraków, Plac Szczepański l. 2. 3319 9 10

Chłodnia elektryczna. Pierwszorzędna pracownia.

Do wynajęcia na lato

w Janowicach, 4 klm. od Wieliczki, we dworze 4 pokoje bez mebli. Zgłoszenia: Dwór Janowice, p. Wieliczka. 3870 1 5

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, Krudowski, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 2816 36 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

Powszechna Wystawa Hygieniczna

Kraków, Czerwiec—Lipiec 1911 r.

obejmować będzie 16 grup w dziewięciu odrębnych pawilonach:

Pawilon I.: 1. Grupa Szpitalnictwa; 2. Grupa narzędzi i przyrządów. — **Pawilon II.:** 3. Grupa balneologiczna; 4. Grupa aptekarska; 5. Grupa przemysłu chemicznego. — **Pawilon III.:** 6. Grupa urządzeń gminnych ku utrzymaniu zdrowia ludności. — **Pawilon IV.:** 7. Grupa chorób zakaźnych i ich zwalczanie; 8. Grupa hygieny fabryk i stanu robotniczego; 9. Grupa hygieny ludu. — **Pawilon V.:** 10. Grupa hygieny mieszkań; 11. Grupa hygieny gospodarstwa domowego. — **Pawilon VI.:** 12. Grupa hygieny dziecka; 13. Grupa wychowania młodzieży. — **Pawilon VII.:** 14. Grupa hygieny żywienia. — **Pawilon VIII.:** 15. Grupa hygieny odzieży. — **Pawilon IX.:** 16. Wynalazki. 1643 6 6

Bliższe informacye: Krajowy Związek Turystyczny, Kraków, Szpitalna 32.

Bazar Krajowy

Kraków Rynek 20

poleca w największym wyborze:

Majolikę i rzeźby zakopańskie

2932 6 35

Majątek Płaszów

pod Krakowem, 370 morgów, **zaraz do wydzierżawienia.** Wiamość: **Zarząd dóbr Bierzanów.**

3880 1 4

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos“.** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych włókien liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol“,** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„Framos“** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos“ i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

3439 **Do nabycia we wszystkich trafikach.** 2 0

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Krakowski BANK KREDYTOWY

przeniósł swoje biura do nowego lokalu przy ul.

Sławkowskiej l. 29.

Udziela kredytu

w najrozmaitszych formach, i przeprowadza interesy finansowe na rachunek własny i swoich członków.

Przyjmuje wkładki

z oprocentowaniem od dnia złożenia po 5%.

Wypłaca 3684 3 3

1.000 kor. bez wypowiedzenia. — Bliższych wiadomości udziela na miejscu od godz. 9-tej rano do 1-szej po południu

Dyrekcya.



Sirolin „Roche“

Zdrowe płuca silny apetyt dobre zdrowie

1535 2 2

SYNDYKAT ROLNICZY

Kraków, Plac Szczepański 6

ofiaruje po wyjątkowo niskich cenach makuch rzepakowy o gwarantowanej zawartości 42% proteiny i tłuszczu.

Na żądanie służymy ofertami franko stacya odbiorcza.

3603 3 3

Wiktor Czaplicki

jubiler 3837 1 12

Kraków, Sukiennice, l. 6.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. **Magazyn znajduje się tylko w Sukiennicach l. 6.**

Telefon Nr. 232. **Telefon Nr 232.**

Biuro dla spraw rolniczych

Spółka z ograniczoną poręką

Lwów, ulica Sykstuska l. 43.

Adres telegraficzny: Rolnictwo, Lwów.

Dyrekcya:

Wacław Boski. *Dr Wiktor Klein.*

Syndyk:

Adwokat Dr Ludwik Roehr. 3834 1 6

Do wynajęcia

przy ulicy Szewskiej l. 14 2 pokoje frontowe i przedpokój, nadające się na biuro, ewentualnie przedpokój można przerobić na kuchnię. 3873 1 3

Zdolna krawcowa

poszukuje szycia w domach prywatnych. Również przyjmuje do domu. Zgłoszenia: ul. Krowoderska 53, w Mleczarni.

3878 1 2

Zastępcy

mającego stosunki z czapnikami i handlami galanteryjnemi, poszukuje **dla Krakowa** fabryka wyrobów metalowych. Zgłoszenia tylko od mężczyzn istotnie takie stosunki mających i dobre polecenia, przyjmuje pod znakiem **„Auf Provision 399“ Rudolf Mosse, Praga.** 3748

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie

poleca uczącej się młodzieży szkół wszelkich kategoryi bloki, notatki, **zeszyty gramatyczne** (znakomita nowość) i **wszelkie zeszyty szkolne,** zaopatrzone marką ochronną Towarzystwa Pedagogicznego jako wyroby **wyłącznie krajowe fabryki czerlańskiej,** jakoteż zeszyty kaligraficzne z wzorami Tatucha i Czarneckiego dla szkół wydziałowych i zeszyty do nauki pisma rondowego, ozdobnego i gotyki, aprobowane przez c. k. Radę szkolną krajową dla szkół wszelkich kategoryj. Młodzieży, **żądaj zawsze i wszędzie** wyrobów **fabryki czerlańskiej,** które otrzymać można we wszystkich handlach papieru w kraju, jakoteż Administracyi Towarzystwa we Lwowie ul. Friedrichów 10, oraz na żądanie we fabryce czerlańskiej. Cenniki wysyła opłatnie Polskie Towarzystwo Pedagogiczne i fabryka papieru w Czerlanach. 3836 1 4

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)

w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.

Pedantyczna czystość. **Ceny umiarkowane.**

1071 32 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.